Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr

# GŁOS NARODU

NR. 126. — ROK XXXIX.

WTOREK

10 MAJA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Zagranicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Za każdą zmianą adresu |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . . . . | 6·20 zł. | 5·70 zł. | 6·20 zł. | 9·50 zł. | 5·70 zł. | dopłata 50 gr. |

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

## Zwycięstwo lewicy we Francji.

Gdy pierwsze wiadomości o wynikach niedzielnych wyborów we Francji potwierdzą się — a to zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości — to stanie się rzeczą zupełnie jasną, że wybory przyniosły zwycięstwo lewicy. Będzie to zwycięstwo znacznie większe, niż przewidywano w kołach lewicowych, których optymizm przedwyborczy nie szedł tak daleko. To też wynik wyborów jest niespodzianką dla jednej i dla drugiej strony.

Według danych, ogłoszonych przez oficjalną agencję Havasa, ogólny rezultat wyborów do Izby Deputowanych, przedstawia się, jak następuje: wybrano 5 konserwatystów, 130 republikanów, 63 republikanów lewicowych, 61 republikanów radykalnych, 150 radykałów społecznych, 130 socjalistów, 10 komunistów i 11 komunistów dysydentów.

W liczbie 130 republikanów znajdują się posłowie, wybrani z listy republikańsko-demokratycznej, republikanie radykalni oraz przedstawiciele różnych drobnych ugrupowań partyjnych, popierających rząd Tardieu. W nowej Izbie obóz, popierający obecny rząd, liczyć będzie 259 posłów, natomiast opozycja dysponować będzie 351 głosami. W tych warunkach ustąpienie rządu p. Tardieu nie ulega żadnej wątpliwości. Następcą jego, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie p. Herriot, przewódca radykałów.

Zwycięska na wyborach lewica nie stanowi organicznej całości i niekoniecznie przyszły rząd musi się na niej opierać. Znajduje się wśród tworzących ją odłamów partyjnych silne ugrupowanie socjalistyczne, złożone ze 130 posłów, które, sądząc z dotychczasowej taktyki, uprawianej przez socjalistów w parlamencie francuskim, nie weźmie udziału w nowym rządzie, lecz udzielać będzie mu poparcia, nie biorąc, zresztą, żadnej odpowiedzialności. Taktykę tą stosowano w r. 1924, gdy na czele rządu stał ten sam Herriot, który obecnie jest desygnowany na premjera, i nic nie przemawia za tem, żeby ta taktyka mogła ulec zmianie. Nie biorąc udziału w rządzie, wywieraliby na niego wpływ bardzo poważny. i Herriot, tworząc gabinet, musiałby się z nimi bardzo liczyć. W tej konstelacji politycznej mógłby dojść do skutku tylko rząd centrolewicowy, którego jądro stanowiliby radykali, a obok nich skupiłyby się różne drobne ugrupowania z lewej i prawej strony.

Jest jeszcze jedna koncepcja polityczna, zdaniem naszem, najpomyślniejsza w obecnej sytuacji międzynarodowej, ale której realizacja wydaje się nam w tej chwili mało prawdopodobną. Mamy na myśli rząd tak zw. koncentracji republikańskiej, którego podstawą byłyby wszystkie partje od socjalistów do unji republikańsko-demokratycznej, czyli do grupy Marina. Była to koncepcja p. Tardieu, który ją lansował w swych przemówieniach przedwyborczych. Ale — powtarzamy — widoki jej realizacji wydają się nam mało prawdopodobne ze względu na silne tendencje lewicowe w obozie radykałów. Istnieje w nim odłam, który woli ściślą współpracę z socjalistami, aniżeli zbliżenie do ugrupowań umiarkowanych.

Tak się przedstawia powyborcza sytuacja polityczna we Francji, gdy na nią spojrzeć od strony jej polityki wewnętrznej. Przy ostatecznem obliczaniu wyniku wyborów mogą zajść jeszcze minimalne przesunięcia, ale już nic nie zmieni tego faktu, że w opinji publicznej we Francji nastąpił poważny zwrot na lewo. Można się temu dziwić zwłaszcza, że wybory francuskie odbyły się niemal bezpośrednio po wyborach prezydenta republiki niemieckiej i do sejmu pruskiego, które ujawniły wprost niepokojący wzrost sił i wpływów krańcowo nacjonalistycznych żywiołów niemieckich, ale fakt pozostanie faktem. Z nim trzeba się liczyć i już teraz należy przewidywać jego skutki.

Będą one bardzo wielostronne, bo Francja, tworząc ośrodek polityki międzynarodowej, wywiera przemożny wpływ na rozwój wydarzeń politycznych i refleksy tego, co w niej się dzieje, kształtują nawet stosunki wewnętrzne w poszczególnych państwach. Z tego więc względu to olbrzymie zainteresowanie, jakie towarzyszyło wyborom francuskim, jest zrozumiałe i zupełnie uzasadnione.

Z wyniku wyborów we Francji będą przedewszystkiem zadowolone Niemcy, gdyż wzrost wpływów lewicy francuskiej oznacza bardzo silne wzmocnienie tendencyj ugodowych w stosunku do Niemiec. Polityka porozumienia z Niemcami za wszelką niemal cenę, propagowana przez lewicę francuską, otrzyma teraz po wyborach, jeszcze silniejsze oparcie i niewątpliwie znajdzie swój oficjalny wyraz w polityce nowego rządu. Być może, że nadzieje Niemiec, związane ze zwycięstwem lewicy we Francji idą zbyt daleko, nie mniej jednak nie da się zaprzeczyć, że są one w dużej mierze uzasadnione.

I dla Polski wynik niedzielnych wyborów we Francji nie może być obojętny. Zbyt żywo tkwią jeszcze w naszej pamięci głosy niektórych dzienników radykalnych, reprezentujących poglądy znacznego odłamu tego właśnie obozu, który obecnie we Francji przychodzi do władzy, wypowiadające się przeciwko przymierzu z Polską, aby nam mogły być obce uczucia pewnego niepokoju, aczkolwiek, z drugiej strony, zdajemy sobie sprawę, że co innego są artykuły, a co innego realna polityka, zmuszona liczyć się z szeregiem najrozmaitszych względów, nie branych zwykle pod uwagę w dorywczo pisanych artykulacji. Jesteśmy głęboko przekonani, że ten zmysł realizmu politycznego, cechujący specjalnie umysłowość francuską, nie zawiedzie i tym razem zarówno przy tworzeniu nowego rządu, jak i w jego polityce zagranicznej.

Jesteśmy tego niemal pewni, natomiast nie mamy jeszcze pewności, czy rezultaty wyborów francuskich będą należycie zrozumiane w Polsce i czy z nich zostaną wyciągnięte narzucające się same konsekwencje.

A. D.

### DYMISJA RZĄDU.

Paryż. (PAT). Rada ministrów rozważyła sytuację, wynikającą z faktu, iż wybory prezydenta republiki zbiegły się z wyborami do parlamentu, który zmienił sytuację większości w Izbie i postanowił jednomyślnie, że po złożeniu jutro wieczorem zgodnie z tradycją na ręce nowego prezydenta republiki dymisji rzadu, prezes rady ministrów zwróci się do prezydenta z prośbą, aby nie powoływał ponownie do rządu ministrów wchodzących w skład obecnego gabinetu.

## Prof. Bartel na widowni.

### 3-a konferencja byłych premjerów. Rozwiązanie Sejmu?

Warszawa. (Telef. wł.). Dość niespodziewanie powrócił w niedzielę z rana do Warszawy p. Prezydent Rzplitej z Wisły, gdzie spędził kilka dni na polowaniu na głuszce.

**Poniedziałek rozpoczął się od sensacyj politycznych. Sensacją taką było przedewszystkiem nagłe zwołanie konferencji premjerów. Konferencji tej nie zapowiadano, ani nie oznaczano jej terminu, aż nagle przyszła do skutku i to pospiesznie zwołana.**

**Prof. Bartel, który przed tygodniem bawił przez dwa dni w Krakowie, został w niedzielę popołudniu telefonicznie wezwany ze Lwowa do Warszawy. Istotnie przyjechał on w poniedziałek z rana, poczem udał się wprost na Zamek, dokąd po godzinie 9-tej przybyli dawni premjerzy rządów sanacyjnych, z wyjątkiem marsz. Piłsudskiego, który tak w tej, jak i w poprzednich naradach udziału nie brał.**

W naradzie na Zamku, która toczyła się w obecności p. Prezydenta Rzplitej, uczestniczyli oprócz p. Bartla: obecny premjer p. Prystor, p. Sławek i p. Świtalski.

**Pośpiech, z jakim zwołano konferencję i nagłe wyznaczenie jej terminu, wywołały w sferach politycznych bardzo liczne komentarze i silne wrażenie.**

**W ostatnich czasach kursowały pogłoski, że około 10 maja należy oczekiwać na terenie politycznym pewnych posunięć, nie wykluczając zmian w rządzie.**

**Nagła konferencja dzisiejsza oraz uprzednie rozmowy dziwnie zbiegają się z tą datą.**

Wśród pogłosek, jakie na tem tle krążą, padają nazwiska obecnego premjera **Prystora**, który objąłby jedną z tek resortowych, dalej prof. **Krzyżanowskiego** z Krakowa — oraz prez. **Byrki**.

Należy przypomnieć, że w najbliższych dniach przypada 6-ta rocznica „przełomu" majowego a 15 maja — rocznica utworzenia pierwszego rządu prof. Bartla.

——:ooo:——

### Głosy prasy o konferencji na Zamku.

Warszawa, 9. 5. (Tel. wł.). W związku z konferencją na Zamku „Wieczór Warszawski" pisze: **W kołach politycznych utrzymują, że przyjście prof. Bartla na szefa rządu zostało omówione nawet w szczegółach podczas jego poprzedniej bytności w Warszawie. Podobno uwzględniono szereg wysuniętych przez niego postulatów, m. in. rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów, oraz zmianę tytułu prezesa Rady Ministrów na tytuł kanclerza przy znacznem powiększeniu jego uprawnień.**

**Jedni mówią, że uzgodnienie tych wszystkich spraw wymagało jedynie zatwierdzenia czynnika decydującego, który jednak dłuższy czas milczał, nie zabierając głosu w sprawie naszej polityki wewnętrznej i poświęcając swoją uwagę wyłącznie polityce zagranicznej, oraz, że dopiero teraz uzyskano jego zgodę. Według innych wersyj właśnie czynnik decydujący miał uznać, że nastał moment usunięcia pułkowników i powołania rządu, który mógłby się porozumieć tak z lewicą francuską, jak i lewicą polską. Wobec tajemniczości, jaką otaczane są narady, trudno stawiać jakiekolwiek horoskopy, trzeba stwierdzić jednak, że według ogólnego mniemania dojście prof. Bartla do steru rządów jest kwestią najbliższych dni, jeżeli nie godzin.**

**„Kurjer Warszawski"** pisze:

W kołach politycznych zwracają uwagę na to, że konferencja była zwołana w niedzielę a p. **Bartel został zaproszony telefonicznie.** Ten pośpiech zdaje się wskazywać na to, że zaszła jakaś szczególna potrzeba **odbycia narady i że tym razem wyniki jej będą bardziej konkretne. Nie brak nawet w kołach politycznych pogłosek, według których konferencja na Zamku ma być zapowiedzią zmiany gabinetu i powrotu prof. Bartla na stonowisko premjera.**

Sanacyjny **„Dobry Wieczór" pisze:** W na radach nie wziął udziału marsz. Piłsudski, który bawił ostatnio w swoim dworku w Sulejówku. Tematem rozmowy były poza sprawami gospodarczemi, w związku z przygotowywaniem kilku nowych dekretów, także **kwestje budżetowe oraz zagadnienia aktualne z polityki zagranicznej w związku z sytuacją międzynarodową.** Zmiany personalne nie miały być omawiane na Zamku. W każdym razie stwierdzić można, że **wejście prof. Bartla do obecnego gabinetu nie jest (?) brane pod rachubę.** Powrót prof. Bartla do rządu możliwy byłby, zdaniem kół politycznych, jedynie w charakterze szefa rządu, a **taka zmiana w chwili obecnej nie jest z różnych względów aktualna.**

## Lebrun i Painleve kandydatami.

Paryż, 9 maja. Prezydent senatu francuskiego Albert Lebrun zgodził się na postawienie kandydatury w jutrzejszych wyborach na prezydenta. Jego kontrkandydatem będzie poseł **Painleve**, który uległ namowom swych przyjaciół i również zgodził się na wysunięcie kandydatury.

**B. min. Painleve przyjął również kandydaturę.**

### Podziękowanie pani Doumer i p. Tardieu.

Warszawa, PAT. W odpowiedzi na depeszę P. Prezydenta I. Mościckiego premjer **Tardieu** nadesłał telegram następującej treści: „Głęboko wzruszony wyrazami sympatji, jaki Wasza Ekscelencja zechciała w swojem i Polski imieniu przesłać z powodu zamachu, skierowanego przeciw prezydentowi Doumerowi, wyrażam Jej serdeczne podziękowanie rządu republiki francuskiej"

**Tardieu.**

**Warszawa, PAT.** Do P. Prezydenta Rzplitej nadeszła następująca depesza od pani **Doumer:**

„Jestem głęboko wzruszona gorącemi słowami, zapewniającemi mnie o udziale, jaki Pan bierze w moim bólu".

**Blanche Doumer.**

# O czem piszą inni?..

## Tajemnica zmian w polskiej dyplomacji

Przed paroma dniami rozeszła się pogłoska, że poseł Rzpltej w Berlinie, p. Wysocki, ustępuje ze swego stanowiska, i że wogóle mają nastąpić zmiany radykalne w naszych poselstwach zagranicą. „Iskra“ (ajencja sanacyjna) zaprzeczyła kategorycznie tym pogłoskom. Więc nic nie będzie z tych zapowiedzi? Któż to może wiedzieć! Albowiem — donosi berliński korespondent „Gazety Warszawskiej“ — w wydanym 6 maja

„59-tym numerze „Diplomaten-Zeitung“ z maja **br.**, noszącym w nagłówku podtytuł **„centralny organ dyplomacji niemieckiej“**, czytamy w dziale „archiwum dyplomatyczne, zmiany w międzynarodowej dyplomacji“, w rubryce „Polska“, na str. 761 szereg wiadomości o zmianach w dyplomacji polskiej. Wśród tych zmian znajdujemy wiadomość, że **min. Wysocki został odwołany** i na miejsce jego desygnowany jest min. Michał Sokolnicki...

Dalej donosi pismo o nominacji p. Juljusza Łukasiewicza na stanowisko stałego delegata Polski w Genewie w miejsce zmarłego min. Sokala. W nr. 56 z kwietnia znajdujemy wiadomość, że **odwołany został z Paryża ambasador polski Chłapowski.** Na miejsce jego wyznaczony został sen. Targowski.

Dla oświetlenia tych wiadomości, należy dodać, że wychodzące od szeregu lat pismo to podaje wiadomości pod rubryką „archiwum dyplomatyczne“ z wyraźnem zastrzeżeniem, że są one urzędowe, to znaczy, że centralny organ dyplomacji niemieckiej czerpie je z niemieckiego urzędu spraw zagranicznych. Jest zaś rzeczą zupełnie wykluczoną, ażeby „Auswaertiges Amt“ podawały wiadomości niesprawdzone“.

Jedno z dwojga: albo zmiany były postanowione, ale zostały w ostatniej chwili cofnięte, albo „centralny organ dyplomacji niemieckiej“ puszcza bajki wyssane z palca. Rzecz jasna, że, gdyby ta druga ewentualność była prawdziwa, to rząd polski winien przeprowadzić śledztwo i zbadać, kto paraliżuje akcję posła Wysockiego puszczaniem tego rodzaju pogłosek.

## Po panice dolarowej w Polsce.

Panika dolarowa w Polsce mija po znanem wystąpieniu Hoovera przeciw projektowi redeflacji (czy inflacji) dolara. W związku z tem pisze „Dziennik Wileński“:

„W Ameryce nie odczuto absolutnie żadnej paniki, natomiast w Europie spekulanci starali się wprawdzie wywołać panikę, jednakże bezskutecznie. Wielkie giełdy Paryża i Londynu nie zareagowały wcale, kurs dolara na wszystkich rynkach światowych pozostał niezmieniony.

**Wyjątek stanowi tylko Polska,** gdzie kurs dolara w ciągu kilku ostatnich dni z 8,90 i 8,88 spadł o pięć punktów do 8,85 a nawet 8,83.

Jest to jedynie dowodem wielkiej nerwowości naszych drobnych kapitalistów, lokujących swe skromne oszczędności w dolarach. Przypomnieć tu musimy, że podobne alarmy nie po raz pierwszy powstają u nas, podczas gdy zagranica, daleko bardziej od nas zainteresowana, zachowuje najzupełniejszy spokój.

Wytłumaczyć objaw ten nie jest trudno. Dla spekulacji każdy tego rodzaju alarm, każda panika jest złotodajnem źródłem. — Obniża się sztucznie kurs dolara, skupuje go od zdezorjentowanej publiczności po niskich cenach, by go za parę dni, gdy wszystko powróci do równowagi, sprzedać po cenie normalnej. Zarobek pewny, a tracą na tem zbyt nerwowi drobni kapitaliści, których skromne oszczędności w ten sposób topniejąc, przenoszą się do kieszeni spekulantów“.

## Ciężki przemysł dla socjalistycznego pisma.

„Polska Zachodnia“ przyłapała „Gazetę Robotniczą“ (organ śląskiej P. P. S.) na „niewierności dla zasad“... Oto organ P. P. S. wydał na „1 maja“ numer, w którym jest — pisze „Polska Zachodnia“ —

**„pełno wezwań do walki z kapitalizmem i nawoływań do zwycięstwa socjalizmu.**

W dziale zaś ogłoszeniowym owego 1-majowego numeru „Gazety Robotniczej“ znajdujemy **szereg dużych ogłoszeń ciężkiego przemysłu śląskiego**, a to z firm „Robur“, „Polskie Walcownie Cynku“, „Górnośląska Centrala Gazowa“, „Spółka Akcyjna Giesche“ oraz „Rybnickie Gwarectwo Węglowe“.

Gdybyśmy chcieli wobec „Gazety Robotniczej“ stosować tę samą „etyczną“ miarę, jaką to pepesowskie pismo tylekroć stosowało wobec nas z racji ogłoszeń w „Polsce Zachodniej“, jakżesz łatwo byłoby nam „odwdzięczyć się“. Owe ogłoszenia ciężkiego przemysłu w „Gazecie Robotniczej“ i to akurat w numerze 1-majowym, pełnym antykapitalistycznego sosu dają nam przecież świetną okazję do drwin i przytyków w rodzaju „zaprzedania się ciężkiemu kapitałowi“ itp. alarmów, tak hojnie szafowanych przez „Gazetę Robotniczą“ w naszą stronę“.

Na uwagę zasługuje i druga strona medalu: — finansowanie socjalistycznego pisma przez ciężki przemysł. Nie pierwszy to raz się dzieje... Kapitalizm pomaga zresztą do zwycięstwa nie tylko socjalizmowi, ale i komunizmowi (współpraca niemieckiego i amerykańskiego przemysłu z kollektywizmem rosyjskim)..

# Bolszewickie sympatje na lewem skrzydle sanacji.

Od dłuższego czasu daje się w obozie sanacji wyczuć tarcie między poszczególnemi jego elementami. Za kulisami toczy się walka, nie już o władzę, ale o coś więcej. Toczy się walka o pokonanie oportunizmu, którym sanacja dotąd stoi, lawirując między ekstremami. Walka o program.. Wyraźnie o tem pisze tygodnik „Przełom“, organ t. zw. odłamu robotniczego w B. B. i „Związku Związków Zawodowych“ p. Moraczewskiego. Nie wystarcza mu hasło popularne w sanacji: — przetrwać kryzys, „dostosować się“.

„Obowiązek najważniejszy — pisze „Przełom“ — powagą swoją górujący nad wszelkiemi innemi, streszcza się w słowie tak u nas niepopularnem: **w programie.** Danie programu, rzucenie czegoś więcej ponad zalecenia metafizyczne wiąże się bezpośrednio z przyznaniem się do dawno i głupio wyśmianej „pryncypialności“, czyli — z przyznaniem się do szanowania zasady. **Niema polityki bez programu, niema programu bez zasady.**

Zasadą polskiej polityki społecznej jest dziś, w dobie... wojny o przetrwanie — właśnie: **radosna twórczość“.**

Więc — twórczość na podstawie pewnego, konkretnego programu, a nie tylko troska o „przetrwanie“... Przykładem takiej radosnej twórczości — zdaniem „Przełomu“ — jest Rosja sowiecka.

„W Związku sowieckim — pisze — nie troszczą się o „przetrwanie“ pracując na tempo, łamiąc przeciwności, obalając przeszkody: pięciolatka — twórczość radosna — plan, program, wytrwale urzeczywistniana zasada“.

Przykład został wybrany umyślnie. „Pięciolatka“ sowiecka jest dla „Przełomu“ nie tylko wzorem formalnym i technicznym. Jest czemś więcej... W artykule poświęconym „pierwszemu majowi“ czytamy:

„Robotnicy i chłopi Z. S. R. R. dowiedli, co znaczy zbiorowy, ofiarny i świadomy celu wysiłek, co znaczy trud zorganizowanej zbiorowości, która buduje własne jutro własnemi rękami. Trzeba, aby proletarjat i masy pracujące państw kapitalistycznych zrozumiały najgłębszą prawdę, że **rewolucji nie dokona się na rozkaz obcego rządu**, ale rękami własnemi i z woli własnej — tak, jak ją — Wielką Społeczną — tworzą proletarjusze sowieccy! Trzeba, aby wszyscy głodni i oszukani, którym zamiast pracy, chleba i nadziei planu dają wyświechtany frazes o „przetrwaniu“, nauczyli się rozumieć rewolucję, jako sztukę burzenia starych podstaw, ale i jako sztukę budowy.

Budową przekształćcie Polskę. Rzućcie do pracy i służby bataljony głodujących nędzarzy“.

Przytoczyliśmy dłuższe ustępy z ostatniego numeru „Przełomu“. Są bowiem zastanawiające...

Jest w nich wezwanie do rewolucji społecznej, któraby „przekształciła“ ustrój gospodarczy Polski przy pomocy „bataljonów głodujących nędzarzy“.

Jest, dalej, znamienne podkreślenie, że — rewolucję przeprowadzić muszą sami „nędzarze“ polscy, nie „na rozkaz obcego rządu“. Czyżby w ten sposób chciano powiedzieć, że nie trzeba za wiele żądać od tego „obcego rządu“, i że mu trzeba pomóc?

Po tem wszystkiem oczywiście nie można już łudzić się co do celów tej „rewolucji“ którą „Przełom“ głosi. Zachwyty dla „pięciolatki“ i dla ustroju sowieckiego rozpraszają — zdaje się — wszelkie w tej sprawie wątpliwości i niejasności.

Ale w takim razie godzi się zapytać, jak należy rozumieć i jak należy traktować tę propagandę w piśmie rządowem? Przypuszczamy, że, gdyby podobne uwagi pojawiły się w piśmie komunistycznem, pismo zostałoby skonfiskowane, a jego redakcja przed sądem państwowym odpowiadałaby za nawoływanie do przewrotu.

Nie chcemy snuć nasuwających się myśli do końca. Prowadzą daleko. Nie możemy jednak nie zwrócić uwagi szerokich kół opinji na to wystąpienie sanacyjnego organu, jako na wyzwalającą się coraz wyraźniej ideologię pewnej części obozu sanacyjnego.

Kiedy przed paroma tygodniami „Robotnik“ socjalistyczny podał kilka danych o „narodowym komunizmie“ nurtującym w pewnych kołach sanacji, odpowiedziano mu ze strony konserwatystów, że to — niedowarzone, niepoważne, bez znaczenia głowy. Publikacje „Przełomu“ stawiają nam problem „narodowego komunizmu“ w nieco innem świetle. Mianowicie dowodzą, że ta ideologja ma swoich zdeklarowanych zwolenników w poważnym organie sanacji, cieszącym się poparciem m. in. „emerytowanego ministra“, wpływowego p. Moraczewskiego.

Dodajmy do tego próbę stworzenia „narodowego socjalizmu“ w łonie sanacji (p. Ciszak), — agitację bezbożniczą wyższego urzędnika Min. S. Z., p. Jaśkiewicza, — a dojdziemy do przekonania, że pod wpływem znanych wypadków, rozpoczyna się w sanacji krystalizacja poglądów, i że jeden, i to wcale nie słaby, odłam obozu rządowego wyraźnie steruje ku bolszewizmowi.

Katolicy oczywiście nie mogą patrzeć obojętnie na ten ferment. Ostatni to może już czas, żeby pokonać bezwład organizacyjny, i żeby niebezpieczeństwu, które idzie, zapobiec przez stworzenie silnego ruchu społecznego i silnej organizacji katolicko-społecznej.

**W. Z.**

# Rumunja i Polska.

Z okazji Rumuńskiego Święta Narodowego, będącego poniekąd i Świętem Polskiem, zamieszczamy niniejszy artykuł poetki **Duszy Czary** prowadzącej propagandę Kultury Rumuńskiej w Polsce.

Jeszcze w roku 1825, mógł Anglik śmiało wygrać zakład, iż w przeciągu jednej, jedynej nocy będzie spał na terytorjum trzech cesarstw. Ów Anglik mógł to łatwo zrobić. Wystarczyłoby, wyruszyć ze swem łóżkiem polowem do Bukowiny, wysoko koło Nowoselica, do tego kąta trzech krajów, gdzie straże graniczne imperjum carskiego, państwa Habsburgów, oraz Wysokiej Porty stały prawie tuż obok siebie.

Dziś po wojnie światowej, która była również wojną wolności, Bukowina nie jest więcej progiem trzech mocarstw. Ten idylliczny kraik, o którym wielki poeta rumuński Wasile Alexandri śpiewał „Dulce Bucovina, vesele gradina“ (to zn. słodka Bukowina, wesoły ogrodzie) znalazł się dzięki traktatowi w Versailles, w znacznie korzystniejszym układzie granicznym. Z jednej strony graniczy, i to jest dłuższa granica, z Czechosłowacją, która ciągnąc się na małej przestrzeni i przeważnie położona w okolicy górzystej, zaledwie dochodzi do świadomości bukowińczyka: natomiast Prut i Czeremosz, większa część granicy wodnej między Polską a Bukowiną, raduje serce każdego mieszkańca Bukowiny, świadomością blisko znajdującego się zaprzyjaźnionego i kochanego polskiego narodu. O ile istnieje wspólna tradycja historyczna Polaków i Rumunów (myślę o czasie wspólnych wojen tureckich), to tembardziej istnieje wspólnota życiowa mieszkańców Bukowiny z narodem polskim. To oczywiście nie znaczy, żeby ci pierwsi zaprzeczali swej przynależności do rumuńskości, co podkreślają z dumą. — Miłość do sąsiada nie znaczy jeszcze odstępstwa od ojczyzny. — I czemużbyśmy my Bukowińczycy, nie mieli otwarcie przyznać się do naszej sympatji do narodu polskiego? Do tego naszego słowiańskiego sąsiada, któremu przecież bardzo dużo kulturalnie mamy do zawdzięczenia. —

Historycznie nie można się temu zupełnie dziwić. — Wiadomo, że przez długie wieki, gościnni książęta Mołdawji, starali się o osiedlenie polskich rękodzielników różnych zawodów oraz kolonistów. — Oczywiście, że osiedlenie nastąpiło w pierwszym rzędzie na Bukowinie w tym najbliżej Polski położonym kraju rumuńskim. — I tak znajdujemy w Bukowinie w bardzo wielu miejscowościach rumuńsko-polskich Regeszów, potomków tej szlachty polskiej, którą król Sobieski osiedlił w łagodnych górach Bukowiny. — We wszystkich miastach i miasteczkach Bukowiny znajdujemy zawsze po kilku rzemieślników i kolejarzy mówiących po polsku, a u znacznej części właścicieli dóbr w północnej Bukowinie, jest **jeszcze dzisiaj język polski, językiem salonu.** —

...Bukowina jest z Polską związana jeszcze przez swój krajobraz. Lasy bukowińskie mają swoją kartę w historji polskiej (walki króla Olbrachta). Stanowią one charakterystyczną cechę bukowińskiego krajobrazu, stanowią jego urok. Opiewa go wspomniany poeta Vasile Alexandri w następującym wierszu:

Jest mały skrawek ziemi
tak piękny, tak cudowny,
że kto go raz zobaczył
chciałby nań patrzeć codzień.

Tu w twojem sercu zgaśnie
wszystkich trosk, cierpień przyczyna.
Nazywa się ta ziemia
przepiękną Bukowiną.

Tu z czasów zamierzchłych wojen
prastare buki szumią;
o kraju szczęściu i doli
powiedzieć wiele umią.

I patrzą dumnie nadół
z lasów i górskich urwisk,
jakby tej Bukowiny
swem ciałem chciały obronić.

W wierszu podkreślony jest moment geograficzny i ludowy. To w pierwszym rzędzie jest rumuńskie. — Dwie sentencje rumuńskości, które równocześnie są refleksjami tego narodu o sobie, świadczą o tem również

**Romanul este frate cu codru** (Rumun jest zbratany z lasem). **Romanul e nascut poet** (Rumun jest urodzonym poetą).

Sentencje te charakterystyczne dla całej rumuńskości, znajdują swój specjalnie prawdziwy wyraz na Bukowinie. — To nie jest dziełem przypadku, że ten właśnie wesoły ogród poety mieści najstarsze zamczyska książąt i rycerzy rumuńskich i najstarsze miasta rumuńskiej wiary. — Wspomnę tylko Suczawę i Putnę.

Naród rumuński, ten urodzony naród poetów, który czuje się zbratany z przyrodą, górami, lasami i łąkami, ten naród jest patrjotyczny i w obronie swej Ojczyzny bohaterski jak żaden inny, w czasie pokoju wesoły, pracowity. Takim jest również bukowińczyk, w którego żyłach domieszka krwi polskiej przyczyniła się do tego, że odznacza się umiłowaniem pokoju, pracowitością i miłością ojczyzny.

Dusza Czara (Bukareszt).

# Doumer, przyjaciel Polski.

Podczas wojny światowej p. Doumer był, jak to już przypominaliśmy, przewodniczącym komitetu dla słowiańskich sił wojskowych i jego podpis widnieje pod umową o tworzeniu armji gen. Hallera, tej armji, dzięki której Polska została zaliczona do obozu koalicyjnego. Doumer odnosił się b. życzliwie do armji polskiej.

W następnych latach, już po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, Doumer często wypowiadał swą sympatję dla naszego kraju. Oto niektóre z jego oświadczeń:

— W bolesnych czasach uciśnionej i rozćwiartowanej Polski, kiedy to słuszne jej powstania sprowadzały krew i ruinę, naród polski tracąc nadzieję w zwycięstwo, powtarzał te słowa gorzkiej rezygnacji: „Bóg jest zbyt wysoko, a Francja zbyt daleko“.

Chcemy wierzyć, że Opatrzność zstąpiła ku Wam: ale pewni jesteśmy, że Francja jest obecnie zupełnie Wam bliska.

Ramię przy ramieniu kroczą oba narody ku przyszłości, żądając dla siebie, jak i dla wszystkich: pokoju, bezpieczeństwa i niepodległości.

Polska wie o tem, jak uważnie i z jaką sympatją Francuzi śledzą postępy jej odradzającego się życia. Z serca i głowy życzą oni rozwoju jej sił i podniesienia jej dobrobytu.

Z uwagi na położenie, jakie zajmuje na mapie świata, Polska powinna odegrać wielką rolę. Potężna — będzie elementem równowagi i pokoju, słaba — dla nikogo i dla niczego nie będzie hamulcem: będzie budziła jedynie pożądania i stanie się czynnikiem międzynarodowego zamętu.

— Anglja i Francja prowadzą akcję pokojową na zachodzie. Polska winna prowadzić ją na wschodzie. Do akcji tej będzie miała napewno możność i wolę“.

# Na ziemiach Rzeczpltitej

## 550-letni jubileusz na Jasnej Górze.

W roku bieżącym upływa 550 lat od chwili, gdy książe opolski Władysław sprowadził w roku 1382 cudowny obraz Matki Boskiej z Opola na Jasną Górę i oddał go w opiekę OO. Paulinom. Z okazji tej uroczystości spodziewany jest w Częstochowie wielki napływ pątników.

Kiedy 50 lat temu **jubileusz 500-letni odbywał się na Jasnej Górze, napływ pątników był tak wielki, pomimo przeszkód ze strony Rosjan, że już na dwa dni przed dniem jubileuszowym, ograniczony był wjazd furmanek i pojazdów**, które tysiącami musiały lokować się na pobliskich polach.

## Policjant uciekł do Sowietów.

Z Równa donoszą, że posterunkowy Policji Państwowej, M. Dynak, służący w Komendzie Policji w Równem, **skradł z biura pieczęcie, ważniejsze akta i taksówką zbiegł** nad granicę bolszewicką, którą przekroczył oddając się w ręce władz bolszewickich. Powody czynu Dynaka są nieznane. Komendant Policji w Równem wskutek tego wypadku podał się do dymisji. Obecnie specjalny delegat z Komendy Policji w Warszawie przeprowadza śledztwo w tej sprawie.

## Fałszywe banknoty 500-złotowe.

W sobotę przytrzymano w poznańskim oddziale Banku Rolnego falsyfikat 500-złotowy. Banknot podrobiony był dość zręcznie po stronie wizerunku, nieudolnie zaś po stronie z orłem. Wpłacił go pewien rolnik z powiatu obornickiego. Spisano protokół i odesłano falsyfikat do mennicy państwowej w Warszawie. **Byłby to pierwszy wypadek pojawienia się falsyfikatu 500-złotowego.**

—oo—

## Albert Thomas.

**Dziennikarz, poseł, minister, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy. Przyjaciel Polski. Słowa uznania dla roli Kościoła.**

Zmarły dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas urodził się w roku 1878 w Champigny sur Marne jako syn piekarza. Ojciec jego nie żałował żadnych ofiar na studja syna. Jeszcze w czasie swych studjów Albert Thomas, dzięki stypendjom, które uzyskał, mógł odbyć krótką podróż po Rosji, która dała mu materjał do broszury p. t. „Rosjanie, jako rasa kolonizatorska“. Przebywał również w Niemczech, poświęcając się badaniom organizacyj górniczych.

Gdy Jaures w roku 1904 zakładał „Humanite“, Thomas zanim jeszcze złożył egzamin doktorski z historji, objął w tem piśmie kierownictwo działu zagadnień socjalnych.

Polityczną karjerę Thomas rozpoczął w r. 1910, gdy go wybrano do Izby deputowanych, gdzie był stronnikiem Jauresa.

Po wybuchu wojny Thomas mianowany został przez ministra wojny Milleranda sekretarzem stanu dla organizacji fabryk amunicji. W roku 1916 i 1917 był dwukrotnie w Rosji dla uregulowania kwestyj amunicji, przyczem wspierał przy wybuchu rewolucji rząd Kiereńskiego, zabiegając załamaniu się frontu rosyjskiego.

Później w roku 1919 powołano Thomasa na pierwszej konferencji pracy w Waszyngtonie (osobiście nie brał jednak w konferencji udziału) na dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, którem kierował do ostatniej chwili.

Thomas był przyjacielem Polski. W najbliższym czasie, jeszcze w maju, Thomas miał udać się do Warszawy, gdzie był już poprzednio kilkakrotnie. Thomas cierpiał od dłuższego czasu na cukrzycę. Przybył wczoraj do Paryża w celu wzięcia udziału w głosowaniu. Jak wiadomo, zasłabł on w restauracji i przewieziony do szpitala zmarł. Nazwisko zmarłego ustalono na podstawie dokumentów, które miał przy sobie.

Poglądy Thomasa uległy pewnej ewolucji. Dawny współpracownik „Humanite“ w ostatnich latach parokrotnie wypowiadał poglądy bardzo umiarkowane. Powszechną uwagę zwróciły jego słowa uznania dla akcji społecznej Kościoła. Thomas zdobył się na sprawiedliwą i objektywną ocenę katolickiego ruchu społecznego, a w szczególności idei Leona XIII.

# Kościół katolicki w Irlandji.

**W związku** z Kongresem Eucharystycznym w Dublinie podajemy garść szczegółów, dotyczących życia katolików w Irlandji. Liczba ludności katolickiej Wolnego Państwa Irlandji wynosiła w r. 1922 — 2850.000. W północnej prowincji Ulster, zjednoczonej z królestwem angielskiem, **było katolików w r. 1911 — 430.161.** Całą zatem „zieloną wyspę“ zamieszkuje około 75 proc. katolików, resztę stanowią anglikanie i prezbyterjanie.

Pod względem organizacji kościelnej Irlandja podzielona jest **na 4 metropolje: Dublin, Armagh, Cashel i Tuam.** Każda z tych metropolji zawiera w sobie kilka diecezyj, a więc w prowincji Armagh jest 9 biskupstw, w prowincji Dublin — 4 bisk., w prowincji Cashel — 8 bisk. i wreszcie w prowincji Tuam — 6 bisk. Na czele Kościoła stoi dwóch Prymasów: Prymas Wolnego Państwa irlandzkiego, arcybiskup Dublina Ks. Edward J. Byrne (protektor Kongresu), i Prymas całej Irlandji (t. j. łącznie z północno-zachodnią częścią wyspy, prowincją Ulster) Ks. Kard. Mac-Rory, arcybiskup z Armagh. Przedstawicielem zaś stolicy Apostolskiej jest nuncjusz Paschal Robinson O. F. M.

Podział organizacji kościelnej na 4 metropolje datuje się od wieku XII. **poprzednio opierał się na t. zw. Klanach czyli rodach Irlandzkich.** W okresie prześladowań ze strony rządu angielskiego, zwłaszcza od w. XVI do w. XVIII groziła irlandzkiej hierarchji kościelnej zupełna zagłada. I tak podczas 40 lat panowania królowej Elżbiety stolica metropolji Dublińskiej nie była wcale obsadzona. W r. 1656 prześladowania i emigracja doprowadziły do tego, że zabrakło wiernych dla utrzymania 3 parafij. W przeciągu XVIII w. było 6 arcybiskupów, ale tylko nominalnie, dwóch bowiem zmarło na wyganiu, dwóch dokonało żywota w więzieniu, a dwóch nie mogło wogóle objąć rządów w diecezji. Doszło do takiego stanu, że w r. 1705 na całą Irlandję pozostał jeden jedyny arcybiskup Dromon, a więc zagrożoną byłaby sama ciągłość hierarchji, gdyby temu arcybiskupowi, uwięzionemu w Newgate, nie dało się dokonać wyświęceń i umożliwić w ten sposób dalsze istnienie hierarchji.

Dezorganizowanie Kościoła w Irlandji przez protestanckie władze angielskie drogą systematycznego usuwania biskupów trwało aż do r. 1786, kiedy arcybiskupowi Tropy udało się wreszcie utrzymać się na stolicy Dublińskiej i wywalczyć dla katolików pewne prawa. Za rządów tego arcybiskupa powstało **słynne katolickie kolegjum w Maynooth.**

Odtąd powoli **zaczął się Kościół katolicki w Irlandji dźwigać z ruiny.** W r. 1816 wybudowano w Dublinie kościół Farny, t. zw. Pro-katedrę, która zastępuje właściwą katedrę, będącą w posiadaniu protestantów. W ciągu w. XIX nastąpiło ugruntowanie katolicyzmu przez ufundowanie całego szeregu kościołów i szkół katolickich. Szereg wybitnych arcybiskupów zasiadał na stolicy dublińskiej, jak np. kardynał Cullen i arcybiskup Walsh. Od r. 1921 arcybiskupem prymasem w Dublinie jest ks. dr. Edward J. Byrne, dawniejszy wice-rektor Kolegjum Irlandzkiego w Rzymie. Objęcie stolicy Dublińskiej przez ks. prymasa Byrne przypadło na czas powstania Wolnego Państwa Irlandzkiego. **Fakt** ten stał się dla energicznego i **gorącym** patrjotyzmem owianego arcybiskupa **bodźcem** do rozwinięcia niezwykle wytężonej działalności na polu religijnem i narodowem. **„Duchowieństwo z Narodem“ — oto hasło Prymasa Irlandji,** który dziś cały poświęcił się zrealizowaniu wielkiego dzieła Kongresu Eucharystycznego i doprowadzenia go do jaknajświetniejszych wyników. (KAP.)

## Ciężko rannego prezydenta Francji



wnoszą do samochodu, by go odwieźć do szpitala.

# Z całego świata.

**RADJOTELEFONICZNA ROZMOWA NA PRZESTRZENI 2.600 MIL MORSKICH.** Parowcowi niemieckiemu „Bremen“ udało się podczas ostatniej podróży do Ameryki osiągnąć rozmowę radjo-telefoniczną z Berlinem z odległości 2.600 mil morskich, czyli **prawie z brzegów Ameryki.** Były również prowadzone rozmowy z wyżej wymienionego okrętu do Dalekiego Wschodu i Połud. Ameryki. Wszystkie rozmowy były bardzo wyraźne i bez żadnych przeszkód prowadzone.

—:oOo:—

## Zamachy na głowy państwa.

Zamach, którego ofiarą padł prezydent Republiki francuskiej **Paweł Doumer** — przywodzi na pamięć cały szereg analogicznych wypadków śmierci osób stojących na czele nawy państwowej.

Już jeden z prezydentów Francji **zginął** tragiczną śmiercią naskutek zamachu. **Prezydent Carnot** został 25 czerwca 1894 r. zasztyletowany w Lyonie przez anarchistę Caserio.

W 1901 r. anarchista Czołgosz zamordował prezydenta Stanów Zjednoczonych **Mac Kinleya**, strzelając do niego kilkakrotnie z rewolweru.

Przed Mac Kinleyem na skutek zamachu morderczego zginął prezydent **Abraham Lincoln** — z ręki fanatycznego zwolennika niewolnictwa czarnych — J. W. Bootha.

Wstrząsające wrażenie wywarła swego czasu wiadomość o zasztyletowaniu cesarzowej Austrji **Elżbiety** (1899) przez włoskiego anarchistę nazwiskiem Luccheni. Ponieważ morderstwa dokonano w Genewie, a Szwajcarja nie zna kary śmierci, więc Luccheni skazany został na dożywotnie więzienie.

Anarchista Bresci zastrzelił w Monzy w 1900 r. **króla włoskiego Humberta.**

**Prezydent Polski Gabryel Narutowicz** został zamordowany w 1922 r. przez Eligjusza Niewiadomskiego.

Pierwszy prezydent republiki chińskiej Sun-Yan-Sen padł również ofiarą zamachu w r. 1925.

28 czerwca 1914 r. spiskowiec serbski student Princip zamordował następcę tronu austrjackiego **arcyksięcia Franciszka Ferdynanda** i jego małżonkę z domu hr. Zofję Chotek.

—oo—

**PORTRETY JERZEGO WASZYNGTONA.** Ponieważ za czasów walki o niepodległość Stanów Zjednoczonych nie znano jeszcze fotografji, wielki więc wódz i pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych, musiał pozować do portretów, jak obliczono, dwudziestu siedmiu malarzom i rzeźbiarzom.

**TRĄBA POWIETRZNA PORWAŁA 300 KRÓW I OWIEC.** Według wiadomości z Kalkuty, wschodnią połać Bengalu nawiedziła trąba powietrzna, której skutki okazały się katastrofalne. Wir powietrzny po przejściu nad pastwiskami, porwał i uniósł w powietrze około 300 krów i owiec, które następnie rzucił na ziemię. Zginęło 28 osób. Kilkaset domów jest zniszczonych.

**GORĄCY DESZCZ.** W okolicach Neapolu spadł gorący deszcz, który zniszczył całkowicie znaczne obszary zasiewów. Według oświadczenia instytutu meteorologicznego, to rzadkie zjawisko przyrody powstało wskutek przejścia chmur deszczowych przez gorące wyziewy Wezuwjusza.

**LOT Z 18 PASAŻERAMI NAOKOŁO ŚWIATA.** Według wiadomości z Budapesztu, znany lotnik węgierski Magyar zamierza przedsięwziąć lot naokoło świata w samolocie z 18 pasażerami.

## Ruch wydawniczy.

# Encyklika Piusa XI. o chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży.

Ostatnio pojawiła się w doskonałem polskiem tłómaczeniu Ks. prałata Jana Korzonkiewicza encyklika Piusa XI „Divini illius Magistri" o chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży (Poznań, „Książnica Akcji Katolickiej", 1932 str. 103, — cena 1 zł. 50 gr.).

Jej wartość stanowi naprzód wzorowe tłómaczenie. Encykliki papieskie, redagowane w języku łacińskim, nastręczają tłómaczowi dużo trudności. Żeby je pokonać przy tłómaczeniu na język nowożytny, trzeba nietylko znać język oryginału i język tłómaczenia, ale ponadto trzeba jeszcze opanować należycie przedmiot, żeby móc oddać niesfałszowaną myśl Papieską w formie pięknej. I jedno i drugie zadanie powiodło się tłómaczowi znakomicie. Wszyscy ci, którzy czy ex professo, czy z zamiłowania zajmują się sprawami wychowania młodzieży, otrzymali w pracy Ks. prał. Korzonkiewicza wierne odbicie myśli Kościoła.

Drugą wartość tłómaczenia stanowią objaśnienia. Zawierają one logiczny podział encykliki, skutkiem czego pismo papieskie występuje przed oczami czytelnika jak wspaniała budowla, należycie złożona i przeniknięta jedną myślą, — a ponadto i komentarz, gdzie wyjaśnienie słów papieskich było potrzebnem. Pierwsze strony książki przynoszą głębokie i trafne uwagi tłómacza o roli Kościoła w wychowaniu młodzieży.

Niska cena książki, wydanej świetnie pod względem także zewnętrznym, niewątpliwie przyczyni się do spopularyzowania książki i tem samem idei wychowawczych Kościoła.

———o———

**„ŚWIAT" nr. 19.** „Świat" od bieżącego 19 numeru zniżył prenumeratę i cenę pojedynczego numeru, co w dowcipnym feljetonie p. t. „Świat" za 1 zł." uzasadnia Kornel Makuszyński. A. Wieczorkiewicz poświęca interesujący, bogato ilustrowany artykuł 150-lecia kościoła ewangelickiego w Warszawie. J. Dangel (Wilno) opisuje czynności komornika w dworku polskim. Pozatem znajdujemy wrażenia G. Olechowskiego z Kanady, opis wybuchu wulkanów w Andach, zajmującą nowelkę, żywy przegląd wypadków „Tygodnia", wskazówki „Co czytać", działy: teatralny, muzyczny, filmowy, mody, konkurs fotograficzny, rozrywki umysłowe, a wśród zdjęć: reprodukcje arcydzieł malarskich ofiarowanych państwu przez Adama hr. Branickiego, zjazd samorządu gospodarczego i t. d. Całość dowodzi, że mimo zniżonej ceny poziom pisma nie został zniżony.

## Sport.

### Wyniki niedzielnych zawodów

**RACING CLUB (PARYŻ)—LEGJA 6:1.** Definitywny wynik trzydniowego spotkania tenisowego przyniósł wysokie zwycięstwo Francuzom. W ostatnim dniu zawodów słabo grający M. Stolarow **przegrał z Du Plaix 6:2, 6:2, 6:2; Tłoczyński uległ świetnemu Brugnon 6:3, 4:6, 6:2, 6:2.**

**BOKSERZY ŚLĄSKA** pokonali zasłużenie reprezentację Krakowa 10:2. Zawodom przyglądało się około 800 osób.

**WARSZAWSKA LEGJA** bawiła w Czechosłowacji, gdzie odniosła **nikłe zwycięstwo nad słabym zespołem drużyny Mor. Ostrawa 4:2 (2:0),** oraz **przegrała z K. S. Žilina 2:1.** Mecz ostatni przerwano 10 minut po pauzie z powodu burzy.

**WEISSÓWNA** (Sokół Pabjanice) rzuciła na zawodach w Łodzi dyskiem 39 m. 76 cm. t. j. 14 cm. lepiej od oficjalnego rekordu światowego Konopackiej.

**BRAUERÓWNA** wyrównała w Katowicach rekord Polski i świata w biegu na 60 m., uzyskując wynik 7.6 sek. Wynik nie zostanie uznany, gdyż Brauerówna biegła z wiatrem.

### CIEKAWE „ZAPROSZENIE".

Polska Ag. Tel. zamieściła onegdaj w swoim biuletynie komunikat następującej treści:

„W niedzielę 8 b. m. z okazji I. Zjazdu Naczelnej Rady Strzelectwa w Polsce, odbędzie się o godz. 16.45 na Zamku u Pana Prezydenta przyjęcie świata sportowego strzelecko-łuczniczego.

Na przyjęciu obowiązuje strój następujący: dla wojskowych — oraz członków Z. S.: mundur galowy, obuwie czarne, przy orderach, bez broni. Panie i panowie cywilni — strój ciemny.

**Obecność zaproszonych obowiązkowa (!). W razie niemożności przybycia — należy nadesłać usprawiedliwienie (sic!!!)".** (Podkreślenia Red. „G. N.").

# Od Administracji.

**Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie nowego adresu.**

**Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.**



## 50-lecie kolei św. Gottharda.



Przed 50 laty ukończona została budowa kolei św. Gottharda, która była pierwszem wielkiem połączeniem kolejowem Szwajcarji, Niemiec i Włoch. Kolej ta prowadzi przez środkowe Alpy, a budowa jej uchodzi do dziś dnia za wielki triumf techniki. Na ilustracji widzimy u góry wspaniały wiadukt nad rzeką Kerstelen, na dole zaś wjazd do tunelu św. Gottharda, którego długość wynosi 14 klm.

# Wśród majowych śniegów.

Maj. Sezon narciarski formalnie zakończony. Na podtatrzańską kotlinę schodzi powoli wiosna. Powoli zazielenia się wszystko, stopniowo i nieśmiało budzi się do życia, bo choć słońce ciepłe zimne podmuchy pociągają jeszcze od gór. Suche zupełnie a gdzieniegdzie i zapylone już drogi zapomniały, że przed paru tygodniami zalegały je jeszcze grube śniegi. Ubogie role obsiano i obsadzono „grulami", lasy zmieniły odcień zieleni nieliczne liściaste okazy obsypały się pączkami.

Narciarze ułożyli ukochane deski do snu letniego i śledzą na górskich śniegach spustoszenie jakie z dnia na dzień szerzy słońce. Zbocza Tatr szarzeją coraz wybitniej nagością skalnych żeber i grzbietów. Pręgowane już tylko pasami brudnych śniegów, mają stalowy odcień granitu i wygląd typowo wiosenny. — „Koniec z nartami" — powie każdy, kto spojrzy na obdarte z białej szaty szczyty.

Ale jest w Zakopanem garstka zapaleńców wierna bezgranicznie królewskiemu sportowi narciarskiemu, kochająca góry o każdej porze i, gotowa walczyć bohatersko z najtrudniejszemi warunkami. Ci nie schowali jeszcze desek na długie letnie miesiące, ci ze strachem śledzą spustoszenia słoneczne w śniegach i nie tracą ostatnich możliwości narciarskich. I podczas gdy inni już wiosłują, pływają i grają w tenis — zapaleńcy narciarscy ciągną... z deskami na Boczań!

Kilka ubiegłych dni świątecznych pozwoliło niejednemu zamiłowanemu narciarzowi wyrwać się jeszcze w Tatry a możliwość zjazdów zimowych w majowem słońcu pociągnęła ich w odległe kotły i hale. — „Idziemy na wiosenną wyrypę narciarską" rozbrzmiewało przed paru dniami i u nas, i ogarnął nas nieopisany, nowy zapał! Gorączkowe przygotowania do trzydniowej wyprawy, smarowanie desek, ciągłe zaglądanie do barometru. Szary ranek wtorkowy zastaje nas na Boczaniu, bo przecież każda wycieczka musi się zacząć od Hali. Wiosenna „wyrypa" ma tę czarną stronę, że prócz ciężkiego worka trzeba dźwigać daleko deski na plecach. Przecież na płazach już pasą się owce a śniegi uciekły het w głąb gór! To nic — czego nie zniesie się dla miłości Tatr?

Hala Gąsienicowa zawiodła nasze nadzieje! Śniegu mało i mokry, brudny, nieprzychylny, zbocza oblezione pełno kamieni, i „maliniaków". Uciekać stąd, dalej i wyżej! Trasa nasza prowadzi przez Zawrat. Przypiąwszy za Halą deski, suniemy popod Mały Kościelec do Czarnego Stawu, który pod tchnieniem wiosny obudził się i popękał, przypominając swoim wyglądem zatoki polarne. W ciszy i pustce sterczą szczyty z pośród lekkich mgieł a krajobraz w niczem nie przypomina maja. Na progu pod Zmarzłym stawem już poważne warstwy śniegu, wspinamy się powoli stromym bardzo stokiem, słuchając oddalonego pomruku wiosennych lawin. Uciążliwa to droga, ale jakże potężny skalny świat, z którego wieje groza i majestat! „Zmarzły" śpi smacznie i pośpi jeszcze długo, nie spieszy mu się nigdy ze zrzuceniem powłoki lodowej. Otwiera się przed nami wąski zawratowy żleb, zawalony ogromnemi śniegami. Czy mieli rację ci, którzy pospiesznie pochowali narty? Najprawdziwsza zima króluje tam jeszcze. Z dołu nadlatują mgły, obejmą nas, tańczą, wieszają się po szczytach, z których do stóp naszych niemal — zeszły świeże lawiny. Pniemy się cierpliwie i długo. Żleb staje się wreszcie tak skromny i wąski, że trudno się już obrócić z nartami. Z pod nóg urywa się ześlizgany stek i ginie we mgle. Jest ponuro i poważnie. Odpinamy deski i dźwigając trzy ciężary w obu rękach i na plecach, brniemy w miękkich stopniach śnieżnych pod przełęcz. Przed nami grzebie się piątka narciarzy. Jesteśmy na grani. Uderza w nas fala wichru i deszczu. Czarne szczyty, pręgowane, bielą śniegów dają widok groźny, żałobny, wzdychamy na próżno za słońcem. Rozległa **dolina Pięciu Stawów Polskich** leży u naszych stóp. Pokrzepiwszy się trochę naprędce, zlatujemy na nartach w dół. Słynny zjazd trochę zawodzi, śnieg mokry i nierówny szarpie nami dziwacznie. Zatoczywszy ogromny łuk pod Kołową turnią, wylatujemy na próg doliny i kilku długimi szusami zjeżdżamy nad stawy. Malowniczo i oryginalnie wyglądają całe spękane a jeszcze silnie skute w lód. Deszcz zacina przykro, dążymy z utęsknieniem do widocznego już drewnianego schroniska nad Małym Stawem. Mijamy piękny wypływ z Wielkiego Stawu; huk spienionej wody, rzucającej się pod lód jest groźny i wspaniały.

Na dziś koniec wędrówki. W miłem schronisku zastajemy gromadę dobrze znanych, dzielnych i wiernych Tatrom, doświadczonych narciarzy. Cały wieczór schodzi na przemiłej pogawędce o wyprawach narciarskich, o których taternicy tak lubią mówić i słuchać bez końca. Nie próżnujemy pozatem, zjadając liczne zapasy z plecaków i częstując się wzajemnie. Nastrój przemiły, górski, schronisko zagubione jakby w pustkach śnieżnych, wśród lodów i lawin. Jest dziwnie zacisznie w skromnej salce jadalnej a uprzejmi i mili właściciele-górale dopełniają typowej całości.

Nazajutrz całą dolinę otulają ciężkie opony mgieł nadal. Pada z nich to śnieg, to drobny deszczyk. Dzień schodzi na krążeniu po okolicy, odwiedzania Siklawy, huczącej pod lodem, na mniejszych zjazdach z pod Koła. **Ciągłe grzmoty lawin walących się z Opalonego, Miedzianego, Wołoszyna chodzą po górach rozgłośnemi echami.** Mgły wyprawiają swoje ulubione tańce po szczytach. Narciarska gromada powoli rozchodzi się ze schroniska, kierując się różnemi szlakami ku Zakopanemu. Robi się jeszcze bardziej odludnie i dziko.

Trzeci dzień przynosi nam upragnione słońce. Po nocy, wyiskrzonej gwiazdami i bijącej w dach schroniska potężnemi falami wichru, wstaje ranek złoto-błękitny, mroźny, niemal zimowy. Wieniec szczytów lśni bielą świeżych śniegów, jaskrawe słońce zalewa świat górski radosnym blaskiem. Szlak nasz wiedzie przez dolinę Roztoki ku Wodogrzmotom. Ruszamy wcześnie, prychając w świeżem mroźnem powietrzu. Żegnamy stawy i okoliczne szczyty i lawiniaste żleby, tę niezwykłą zimę wiosenną, ten zadumany nastrój, jaki panuje w sercu gór. Potężny próg skalny wali się w dolinę. Z całym rozmachem wycinamy po stromym stoku szerokie łuki. Niesie, aż gwiżdże w uszach, upaja, tembardziej, że to już ostatni zjazd. **I odrazu z zimy i śniegów wpadamy w wiosnę.** Roztoka cała zielona od kosówek i lasów, cała pachnąca żywicą, nagrzana słońcem, szumiąca wezbranym potokiem! Świat lodów i lawin ucieka w głąb, ostatnie płaty śniegu urywają się pod deskami. Koniec jazdy. Deski na plecy i marsz w dół.

Od Wodogrzmotów zapuszczamy się jeszcze na skraj Białej Wody, tej najpiękniejszej królewskiej doliny tatrzańskiej. Wychyla się ku nam poetyczny Młynarz, zerwy Wysokiej i Gierlachu, słoneczna głąb górnych pięter doliny.

Od czeskiej granicy i drogi oddziela nas jeszcze szumiąca dziko Białka, cała w bryzgach i pianach. Zwalone drzewo, niedosięgające drugiego brzegu jest najbliższym i jedynym dla nas mostem. Siadamy jak na konia i posuwamy się ostrożnie po chwiejącym się drągu, dotykającym niemal wezbranych fal rzeki. Skok na głaz wśród wody, skok na przeciwległy brzeg.

Czekający autobus odrywa nas od tych cudów. Ledwie spojrzeliśmy w twarz olbrzymom tatrzańskim, już pospieszny odwrót, znów jazda na drągu i biegiem do Wodogrzmotów. Spotykamy dwie prześliczne łanie jeleni patrzące z bliska bez trwogi na rzadkich turystów. Na tle prastarego tatrzańskiego lasu wyrosły nagle jak piękna zjawa. — Szosa sucha i twarda, auto mknie szybko. Poroniec, Capowski las, Cyrla migają jak we śnie. Wiosenne śniegi zostały hen, daleko — czy zobaczymy je jeszcze? Czy polecimy jeszcze z ciężarem desek na plecach do Tatr?...

Marja Sandoz.

## Rzeczy ciekawe.

### Pensja prezydenta Stanów Zjedn.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej otrzymuje rocznie pensji 75.000 dolarów i 25.000 dolarów na koszty reprezentacji. Pensję prezydenta można uważać za śmiesznie małą w porównaniu z pensjami dyrektorów prywatnych przedsiębiorstw w Ameryce. Nie zapominajmy, że najsłynniejszy gracz w baseball, Babe Ruth, zarabia również 75.000 dolarów. Toteż prezydent Hoover **zrzekł się w tym roku całkowicie swojej pensji, żądając za cały rok 1 dolara.**

# Co słychać w Krakowie.

Wtorek 10: św. Antonina, św. Izydora
Środa 11: św. Franciszka do Hier.
Środa 11: wsch. słońca o g. 4.20, zach. o 19.33

—:o()o:—

**PO UPALACH — ZIMNO.** Po kilku pogodnych, upalnych dniach, już w niedzielę wieczór spadł ulewny deszcz, który nie ustawał aż do rana wczorajszego dnia. Skutkiem gwałtownego deszczu i opadów śnieżnych w górach, temperatura spadła, tak, że wczoraj rano termometr wskazywał zaledwie 5 st. C. W ciągu dnia temperatura podniosła się o 1 stopień, jednak dojmujący lodowy wicher dawał się dotkliwie we znaki. Przez cały dzień niebo było zasnute ciężkiemi chmurami a od czasu do czasu odzywały się grzmoty.

**NADZWYCZAJNE WYDANIE „GŁOSU NARODU“.** Wczoraj w godzinach południowych ukazało się nadzwyczajne wydanie dziennika z wiadomościami o nagłem zwołaniu konferencji b. premjerów przez p. Prezydenta Rzplitej oraz ze szczegółami ostatecznych wyborów do parlamentu francuskiego. Dodatek ten rozszedł się po mieście w paru tysiącach egzemplarzy, budząc zrozumiałe zainteresowanie.

**WALNE ZGROMADZENIE ZW. DZIENNIKARZY POLSKICH.** W dniu 25 maja o godz. 20.30 wiecz. odbędzie się w lokalu Redakcji „Głosu Narodu“ przy ul. św. Krzyża 11 Walne Zgromadzenie Związku Dziennikarzy Polskich. Na porządku dziennym: sprawozdanie zarządu i kasowe, zmiana statutu, wybory nowych władz oraz wolne wnioski. W razie braku statutowego kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w pół godziny później, bez względu na ilość obecnych członków. Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczny udział.

**MATURA PISEMNA** we wszystkich szkołach średnich w Krakowie rozpoczęła się w dniu wczorajszym. Egzamin potrwa cały tydzień.

**PRZYPADEK W WARSZTACIE STOLARSKIM.** W warsztacie stolarskim przy ul. Skawińskiej 14 podczas pracy 24-letni Michał Komalski odciął sobie prawą dłoń. Lekaz Pogotowia Ratunkowego opatrzył rannego robotnika i przewiózł go w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza.

**POPARZENI.** Rozalja Fiolek (lat 26) zam. przy ul. Czarnowiejskiej 30. poparzyła się dotkliwie benzolem. W czasie ratowania ofiary wypadku uległ silnym poparzeniom pewien akademik, oboje opatrzył lekarz Pogotowia Ratunkowego i przewiózł je do szpitala.

———o———

**ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.**

**Z OKAZJI UCZCZENIA NARODOWEGO ŚWIĘTA RUMUNJI** wygłosi Dusza Czara 10-go b. m. we wtorek o godzinie 8-ej wieczór w Uniw. Jag. odczyt p. t.: **„Twórczość poetycka narodu rumuńskiego“** ilustrowany recytacją z **„Tematów Rumuńskich** w tłumaczeniu Emila Zegadłowicza. Imprezę tę urządza Koło „Litart“.

**DOROCZNE WALNE ZEBRANIE „ŻŁÓBKA DZIECIĄTKA JEZUS“** odbędzie się dnia 11 b. m. punktualnie o godz. 5 po południu. w sali Kongr. pl. Jabłonowskich 3 I. p. Bezpośrednio potem, tj. o godz. 6 — odbędzie się tak samo doroczne Walne Zebranie „Rodziny Sierocej“. Zebraniom tym przewodniczył będzie Ks. Metropolita Sapieha.

———o———

**REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.**

Wtorek: „Dzika pszczoła“ (ceny zniżone).
Środa: „Ulica“ (ceny zniżone).
Czwartek: „Makryna“ (premjera — nowość).

**REPERTUAR KINOTEATRÓW**

ŚWIT: I. „Odszczepieniec“. II. „Córka Zory“ (Bebe Daniels).
WANDA: „Siedm dni szczęścia“.
APOLLO: „Jej Ekscelencja miłość“ (Anna Bella).
SZTUKA: „Zew ziemi“ (Reymonta).
BAGATELA: „Kochanka z Tahiti“ (C. Montenegro).
ADRIA: „Światła wielkiego miasta“ (Ch. Chaplin).
SŁOŃCE: „Pokusy Europy“ (Liljana Harvey, Igo Sym).
UCIECHA: „Godzina z tobą“ (M. Chevalier, Jeanette Mac Donald).

———o———

**Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś ukaże się komedja L. H. Morstina „Dzika pszczoła“. Jutro po raz ostatni w bieżącym sezonie sztuka amerykańska „Ulica“. Oba te przedstawienia dane będą po cenach zniżonych.

W czwartek zadebiutuje na scenie krakowskiej znany z działalności na innych polach literackich poeta Antoni Waśkowski. Poemat dramatyczny p. t. „Makryna“, przedstawia w nowem oświetleniu postać demonicznej mniszki Matki Makryny Mieczysławskiej, której rolę wśród emigracji polskiej z epoki romantyzmu charakteryzuje autor zgodnie z sensacyjnemi dociekaniami ks. Urbana T. J. Nowe oświetlenie rzucone na tę postać, oraz ujęcie sceniczne pełne ciekawych problemów reżyserskich, stanowi niewątpliwe walory dzieła. „Makrynę“ przygotowuje reżyser p. J. Karbowski, kreujący równocześnie postać Lucyfera w jego pięciu wcieleniach. — Tytułową postać odtworzy p. Ewa Kunina. Szereg postaci historycznych. wprowadzonych do akcji przez autora. znajdzie wykonawców w osobach pp.: Klońskiej. Drohockiej. Burnatowicza. Dąbrowskiego. Fabisiaka. Hierowskiego, Kulakowskiego. Michalaka. Modrzewskiego. Nowakowskiego. Sonowskiego. Staszewskiego. Szyndlera. Turskiego. Utnika. Wrońskiego. Do czwartkowej pra-premjery polskiego autora uruchamia teatr liczny zespół statystów.

## Niezliczone tłumy Paryżan



gromadziły się przed szpitalem, w którym walczył ze śmiercią prezydent Doumer.

# Akcja Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego.

Na rzecz bezrobotnych w dalszym ciągu złożyli w Krak. Arcyb. Komitecie Ratunkowym do dnia 30 kwietnia b. r.: Wiktorja Mendrelowa 2.50 zł.; Kwestura Uniwersytetu Jagiellońskiego 13.29 zł.; zaś w Konsystorzu Arcyb. na ten sam cel złożyli: ks. Nowobilski 5 zł; ks. Kulig 20 zł; ks. Krzanell 30 zł: ks. Danek 100 zł, poseł M. Dąbrowski 300 zł; ks. Selwa 2 zł; ks. Graca 2 zł; ks. Drożdzik 9 zł; Sekretarjat Prokuratury Sądu Okr. 35 zł; ks. Ochalski z Wieliczki 5 zł; inż. Włodarczyk 10 zł; ks. Mirek 5 zł; ks. Paszek 12 zł; ks. Florkowski 10 zł; prof. Olbrycht 50 zł; Tomikowie 50 zł; Fryderyk Zoll 20 zł; M. Haber 10 zł; Fel. Wysocka 50 zł; Urzędn. Akad. Umiej. 32.75 zł; ks. Czaputa 10 zł; P. Z. S. 5 zł; ks. Baran 2.90 zł; ks. Orzeł 19.85 zł; pułk. Staniewski 19.85 zł; ks. Włodyga 5 zł; ks. Sosin 9.90 zł; kier. szkoły Okocholów 9.90 zł; NN 5 zł; pracownicy kina 70 zł; i ks. Wawro 100 zł.

———o———

# Doniosłe uchwały Narodowej Organizacji Kobiet.

W dn. 5 b. m. odbyło się w lokalu Narodowej Organizacji Kobiet w Krakowie walne zgromadzenie jej członkiń. Rozpoczęła je **P. Zofja Zaleska**, delegatka Zarządu Głównego z Warszawy, referatem „O kryzysie gospodarczym i ideowym“. Znana publicystka i działaczka społeczna skreśliła w tym referacie, opartym o gruntowne studja, ponury obraz powikłań natury i ekonomicznej i moralnej, które zaciężyły nad ludzkością całą a więc i nad Polską. Na powikłania te i ich tragiczne następstwa winna ludzkość szukać ratunku w pierwszym rzędzie we wskazaniach nauki Chrystusowej i katolickiego kościoła, a więc przedewszystkiem **w encyklikach „Rerum novarum“ i „Quadragesimo anno“** W związku z tem my, Polacy, musimy odnaleźć w duszy zbiorowej całego narodu siły odradzające, a odciąć się od tych prądów kosmopolitycznego, bezwyznaniowego liberalizmu, które, niosąc rzekomo lekarstwo, truciznę w istocie nieraz przynoszą.

Po referacie P. Zaleskiej odczytała protokół z poprzedniego walnego zgromadzenia oraz sprawozdanie z działalności N. O. K. za okres ubiegły, poczem po udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorjum, przeprowadzono wybory nowego Zarządu. Na zakończenie zebrane członkinie uchwaliły następujące rezolucje:

1) Ponieważ ofiarą kryzysu gospodarczego padają przedewszystkiem polskie placówki handlu i przemysłu, wzywamy kobiety nasze i panie domu do **opierania się zalewom Polski przez obce tanie wyroby sprzedawane w sklepach żydowskich.** Wyszukujmy drobne warsztaty pracy, popierajmy polskich rzemieślników i przemysł ludowy, **nie pozwalajmy na zdegradowanie Polaków do rzędu niewolników w służbie obcego kapitału,** opanowującego wielki przemysł i handel na naszych ziemiach.

2) Ze względu na przeżywany obecnie kryzys moralny, walne zebranie członkiń N. O. K. zwraca się do kobiet z apelem, aby otoczyły szczególną uwagą swoje ogniska domowe, gdyż wobec ataków na szkoły i na instytucje społeczne **dom Polski, tak jak za czasów niewoli, musi być niezdobytą twierdzą kultury i ducha narodowego i katolickiego.**

———o———

# Uszkodzenie Sukiennic nad transformatorem.

Po kilkumiesięcznych robotach ziemnych koło Sukiennic, przy budowie olbrzymiego transformatora, zakończono prace w ostatnich dniach a obecnie układają robotnicy bruk. Nad wejściem do transformatora ustawiono drewniany pawilonik do czasu ukończenia wewnętrznych robót w transformatorze.

**Długotrwałe roboty i głęboko w ziemię sięgające wykopy odbiły się na konsystencji murów Sukiennic. W kilku miejscach pod ostatnią arkadą od strony ul. św. Jana powstały w sklepieniu pęknięcia jak również u zbiegu łuku znać szersze zarysowania.** Wprawdzie w czasie wykopów podparto wykusz Sukiennic silnemi belkami, jednak ochrona ta nie zabezpieczyła w zupełności murów w tem miejscu od zarysowań. Komisja miejska winna zbadać uszkodzenia i zarządzić niezwłoczną naprawę murów.

# Znowu katastrofa samolotowa
## na lotnisku w Rakowicach.

Niedawno donosiliśmy o katastrofie samolotowej na lotnisku rakowickiem w czasie której aparat uległ zupełnemu rozbiciu. a lotnik Krzystyniak dotkliwie się skaleczył, gdy znowu onegdaj zaszedł podobny wypadek. W czasie lądowania po ćwiczeniach nocnych na lotnisku słabo oświetlonem reflektorami, **samolot typu Breguet uderzył przodem kadłubu o grunt, skutkiem czego przewrócił się i również strzaskał się kompletnie. Oficer pilot Laskowski wyszedł z katastrofy z wstrząsem nerwowym i obrażeniami wewnętrznemi.**

**JANINA SZMERYKOWSKA-PRYJMOWA.** świetna śpiewaczka (mezzo-sopran). wystąpi z recitalem w środę dnia 11 b. m. w sali Bolońskiego. W programie utwory Haendla Sarlatti'ego. Schumanna. Wolffa. Korngolda i in. Przy fortepianie Dr. Nestor Niżankowski. Bilety są do nabycia w składzie fortepianów W. Bolońskiego.

———o———

# Ulgi kolejowe dla członków towarzystw turystycznych.

Wobec nadchodzącego sezonu turystycznego Polski Związek Towarzystw Turystycznych przypomina, że członkowie tych towarzystw (Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Polski Touring Klub i t. d.) korzystają przy przejazdach do miejscowości o charakterze turystycznym z 25-procentowej indywidualnej zniżki na polskich kolejach państwowych, za okazaniem legitymacji ustalonego typu, którą otrzymać można w zarządzie jednego z towarzystw.

Wykaz stacyj wyjazdowych, przy wyjeździe z których przysługują te zniżki, obejmuje 27 miast, wykaz zaś miejscowości turystycznych przeszło 80.

# W sprawie szkoły żeńsk. im. św. Jadwigi.

Odnośnie do oficjalnych komunikatów magistratu tej treści, że władze szkolne proponują umieszczenie XXIV szk. powszech. „w dalszym sąsiednim budynku szkolnym przy ul. Loretańskiej“ Komitet Rodzicielski szkoły X im. św. Jadwigi wyraża zdziwienie, na jakiej podstawie miałby budynek przy ul. Loretańskiej 16 dostać się szkole męskiej XXIV skoro **budynek ten od początku swego istnienia należał do szkoły X im. św. Jadwigi.** Gmina wydzierżawiła wprawdzie ten budynek na lat 3 na użytek Pedagogjum, ale ówczesne władze Kuratorjum przyrzekły, że **jest to tylko prowizorjum, a z chwilą opróżnienia budynku, szkoła X im. św. Jadwigi natychmiast wejdzie w swoje prawa.**

Obecnie nic nie stoi na przeszkodzie, aby sprawiedliwości stało się wreszcie zadość, bo Pedagogjum otrzymuje inne pomieszczenie. Komitet Rodziców szkoły X im. św. Jadwigi dołoży wszelkich starań, aby szkoła tak zasłużona otrzymała budynek dla niej specjalnie zbudowany, i żeby dzieci pozbawione od szeregu lat normalnej nauki, mogły ją pobierać w warunkach korzystnych dla zdrowia i pracy szkolnej.

# Kino.

## Z kin krakowskich.

**WANDA. „Siedem dni szczęścia“.** Współczesna opowieść filmowa o urzędniczce z biura podróży, której spełniło się marzenie o wyjeździe do Wenecji. A stało się to dzięki temu, że w konkursie pisania na maszynie zdobyła znaczną nagrodę pieniężną. Panorama siedmiu dni spędzonych w Wenecji, stanowi zatem treść tego filmu, w którym czołowe role odgrywają: Janina Guise i Roger Treville. Realizacja Roberta Wiene stoi na poziomie zadania. Wersja filmu francuska. Doskonałem uzupełnieniem programu jest niezmiernie interesujący przegląd światowych aktualności „Foxa“ ,oraz popisy psiej trupy aktorskiej.

**KARNAWAŁ WENECKI NA FILMIE.**

Jak się dowiadujemy, wśród filmów, które w najbliższym czasie wejdą na ekrany krakowskie, czołowe miejsce bezsprzecznie zajmie najnowszy obraz największej wytwórni angielskiej British Gaumont p. t. **„Purpurowa gondola“**. Rolę główną w tym filmie kreuje znana artystka, Dorothy Boucher, a sekundują jej: Rudolf Schildkraut i Tomasz Lang.

W filmie tym rewelacją będzie, pokazany w całej okazałości, słynny karnawał wenecki wraz z zabawą sylwestrową w teatrze miejskim w Wenecji. W „Purpurowej gondoli“, którą wyreżyserował H. Wilcox, usłyszymy znów słynną orkiestrę cygańską pod batutą Alfreda Rode.

Premjera filmu „Purpurowa gondola“ odbędzie się w tych dniach w kinie **„Uciecha“**, które obecnie wyświetla już trzeci tydzień artystyczny film reż. E. Lubitscha p. t. **„Godzina z tobą“** z uroczą Mac Donald i „Morysiem“ Chevalier w rolach głównych.

# Z „raju“ bolszewickiego.

Jeden z jeńców austrjackich, Polak, który w roku 1916 dostał się do niewoli rosyjskiej, przebywa na Ukrainie sowieckiej i nie może się w żaden sposób dostać do Polski, gdyż brak mu dokumentów stwierdzających, że jest obywatelem Polski. W tym czasie zdołał się ożenić z Polką i ma kilkoro dzieci. Czytaliśmy list, w którym żona jeńca pisze do nieznanej sobie bratowej w Polsce zamieszkałej, błagalny list o wystaranie się dla męża potrzebnych dokumentów, stwierdzających przynależność jego do Polski.

Między innemi pisze: „Nam tu zagląda głodowa śmierć w oczy, u nas ludzie jedzą padlinę, zdechłe konie i świnie. Chleba nie mamy od Bożego Narodzenia, bo nam zabrali żyto, kartofle zaś ktoś wykradł w nocy z lochu. Kartofle tylko z trudem można nabyć i są niezmiernie drogie, pud ich kosztuje 100 rubli, zaś żyta 90 rubli. Smutno nam było tego roku na Świętach Wielkanocnych, gdyż nawet ziemniaków nie było. Z każdym dniem na siłach upadamy, mąż jako mężczyzna trzyma się jeszcze jako tako, ale ja z dziećmi ledwo nogami włóczę, a dzieci do szkoły nie chodzą już od trzech miesięcy. Gdybyśmy mieli skrzydła, tobyśmy na skrzydłach do Was przylecieli, aby się wydobyć z tego piekła. A tymczasem nie trzeba tracić nadziei i ufać mocno Bogu i cierpliwie czekać pory naszego wyjazdu. Od czterech lat się nie spowiadamy, gdyż księdza tu niema, a kościół zamknięty“.

(Oryginał listu, przedłożony Redakcji wraz z kopertą — na której nalepione są znaczki pocztowe sowieckie — nosi datę 31 marca 1932. Ani nazwisk, ani miejscowości naturalnie nie podajemy z wiadomych powodów. **Przyp. Red.**).

# Życie gospodarcze.

## Egzekutorzy jeżdżą samochodami.

Dochodzi do naszej wiadomości, że w powiecie krakowskim egzekutorzy krakowskiej Kasy Chorych jeżdżą po dworach samochodami Kasy Chorych, skutkiem czego odpowiednio wzrastają koszta, nakładane na ubezpieczającego. Czasem się zdarza, że przyjeżdżają dwie lub trzy osoby. Podróże takie, kosztowne i niepotrzebne, wywołują oburzenie wśród ludności, która pyta się, czy egzekutorowie nie mogliby chodzić piechotą (tak jak dawniej) i czy nie lepiejby było posprzedawać samochody? Kasa Chorych miałaby więcej pieniędzy.

Przy licytowaniu inwentarza żywego zdarza się, że gdy wśród miejscowej ludności niema nabywców, to licytowane sztuki zabiera handlarz, przyprowadzony przez egzekutora Kasy Chorych. Handlarz taki przybywa z postronkami i grozi zajęciem bydła za cenę wywolaną do rzeźni krakowskiej. Metody te wywołują też wielkie rozgoryczenie oraz przygnębienie na wsi i do reszty rujnują gospodarstwa rolne (dwory), które zresztą już są przeciążone innemi podatkami i często narażone na przymusowe egzekucje. Czy o tych metodach egzekutorów wiedzą ich zwierzchnicy i władze rządowe? Kiedy ustanie to pogłębianie kryzysu?

### STAN BEZROBOCIA W POSZCZEGÓLNYCH ZAWODACH.

Na ogólną liczbę 328.686 bezrobotnych w całej Polsce, zarejestrowanych na dzień 30 ub. m. bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy 21.526 bezrobotnych (w tem Sosnowiec 1.922, Chrzanów 803, Drohobycz 968 Śląsk 16.751), hutnicy w metalu 7.258 (Śląsk 6.471), szklarze 2.814 (Piotrków 615), metalowcy 35.580 (Warszawa 4.614, Łódź 1.749, Sosnowiec 2.442, Śląsk 10.952, Poznań 1.674, Lublin 1.055), włókiennicy 25.633 (Łódź 16.390, Sosnowiec 1.333,, Biała 1.272, Białystok 2.600, Śląsk 1.188), robotnicy budowlani 36.227 (okręg warszawski wraz z miastem 2.998, Łódź 2.248, Sosnowiec 1.305, Lublin 1.125, Kraków 1.092, Lwów 1.918, Drohobycz 1.536, Poznań 2.052, Śląsk 11.005), pracownicy umysłowi 43.556 (Warszawa 3.691, Łódź 3.915, Sosnowiec 1.406, Lublin 1.229, Kraków 1.277, Lwów 2.349, Poznań 4.914, Śląsk 7.828).

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 146.207 osób, z czego przez jeden dzień w tygodniu pracowało 4.422 osób, przez dwa dni w tygodniu 10.597, przez trzy dni 60.352, przez cztery dni 38.018, oraz przez pięć dni w tygodniu 32.818 osób.

### WYWÓZ TOWARÓW DO RUMUNJI.

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zawiadamia firmy interesowane, że w myśl zarządzenia wydanego ostatnio przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w Bukareszcie wszystkie artykuły importowane do Rumunji powinny być zaopatrzone w świadectwa pochodzenia, wystawiane przez właściwe Izby przemysłowo-handlowe krajów eksportujących.

Świadectwa te wolne są od wszelkich wiz.

—o—

## Giełda krakowska.

Kraków 9 maja. (PAT). 4% pożyczka inwestycyjna 88.25 — 4½% Listy Banku Gosp. Krajowego 46.

### OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA

Warszawa 9 maja. Dolary: 8.85 i pół. 8.87 i pół, 8.83 i pół. Dewizy: Belgja 125.20. 125.51, 124.89; Gdańsk 174.85, 175.28, 174.42; Holandja 361.30, 362.20, 360.40; Londyn 32.80, 32.96. 32.64; Nowy Jork 8.89. 8.91, 8.87; Nowy Jork telegraficznie 8.90, 8.92, 8.88: Paryż 35.13, 35.22. 35.04; Praga 26.36. 26.42. 26.30: Szwajcarja 174.25, 174.68. 173.82; Włochy 46.05, 46.28. 45.82; Berlin prywatnie 212.20.

### KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 76.25 — Bank Zachodni bez kuponów na r. 1931.

Pożyczki: 3% budowlana 34.25 — 4% inwestycyjna 87—87.50 — 4% inwestycyjna seryjna 93.25 — 5% konwersyjna 38 — 5% kolejowa 30.25 — 4% dolarowa 46.25 — 7% stabilizacyjna 48.37—52—49.25 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

### GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 9 maja. Paryż 20.17, Londyn 18.82. Nowy Jork 5.11 1/8. Włochy 26.32½, Hiszpanja 40.70, Holandja 207.35, Berlin 122.05. Sztokholm 96.50. Oslo 96.00. Kopenhaga 103.06, Sofja 3.71, Praga 15.15, Warszawa 57.35, Białogród 9.05. Ateny 3.47, Konstantynopol 2.47, Bukareszt 3.06, Helsingfors 8.70.

**Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr, od egzemplarza.**

# Jak króliki przekreśliły sowieckie plany aprowizacyjne

Wyniki masowej kolektywizacji w ZSSR, której uległo również wszelkie bydło nie dały na siebie długo czekać. W czasie ostatniej zimy **całe państwo zostało bez mięsa.** Mięso stało się w Rosji sowieckiej rzadkim okazem. W całych okręgach, przez całe miesiące nie widziano kawałka mięsa. Do Moskwy wprawdzie sprowadzano pewną ilość bydła, ale i tam mięso uważane jest za przysmak, niedostępny dla szerokich warstw.

Rada pracy, przewidując więc „katastrofę mięsną“ już w jesieni 1931 nakazała Kołchozcentrowi (centralny zarząd gospodarstw kolektywnych) i centrosojuzowi (centralna organizacja spółdzielcza), aby przystąpiły do założenia przy gospodarstwach kolektywnych farm hodowli królików. Równocześnie opracowano plan i obliczano ile hodowla ta przyniesie mięsa. Obliczono np. że gospodarstwa kolektywne dadzą w roku 1932 około 8 i pół miljona królików, zaś gospodarstwa spółdzielcze najmniej dwa miljony.

Okazało się jednak, że mięsem z królików dzielono się już wtenczas, kiedy królików tych jeszcze nie było. Papierowe obliczenia pozostały tylko obliczeniami, a okazało się, że **plan hodowli królików nie został zrealizowany nawet w dwunastej części.** Jak oznajmiają moskiewskie „Izwiestija“ w ostatnim kwartale ubiegłego roku zabito tylko 233 tysięcy królików, podczas gdy według planu na rynek mięsny miano sprowadzić 4 miljony królików. W pierwszym kwartale bieżącego roku dostarczono tylko 98 tysięcy królików, zamiast przewidzianych 3 miljonów.

Zaznaczyć należy, że wśród ludu rosyjskiego jest zabobon, że jedzenie mięsa króliczego nie przynosi szczęścia. Z zabobonem tym walczy prasa sowiecka, pragnąc nakłonić ludność do spożywania mięsa króliczego, którego niestety dotychczas nie posiadają tyle, by zaspokoić głód.

„A zatem — wzdycha moskiewska „Prawda“ — gdybyśmy całkiem poważnie podjęli się hodowli królików, to przy pewnej inicjatywie w najkrótszym czasie moglibyśmy przezwyciężyć problem mięsny prędzej, aniželi jakikolwiek inny. Króliki szybko się rozmnażają, nie potrzebują specjalnego pożywienia, a prawidła ich hodowania są tak proste, że hodowli się może podjąć każdy“.

Biorąc to wszystko pod uwagę, sowieckie organizacje wszczęły obecnie **nową kampanję za hodowlą królików** i to z taką energją, że nie jest wykluczonem, że przeciwnicy „mięsa króliczego“ w lecie b. r. uważani będą za „kontrrewolucjonistów“ i „szkodników“ i jako tacy będą prześladowani. Nie jest wykluczonem, że doczekamy się „procesów króliczych“.

Moskiewska „Prawda“ poświęciła „problemowi króliczemu“ cały artykuł wstępny, w którym między innemi powiada na zakończenie: **„Prawdziwy sowiecki obywatel i prawdziwy komunista musi hodować i jeść króliki“.**



# W błędnem kole braku zatrudnienia dla mas.

Sprawa bezrobocia stała się dziś jednym z najważniejszych problemów dla wszystkich państw w świecie. Obliczane ogółem na wzwyż 20 miljonów stało się ono problemem ciążącym wybitnie na stosunkach gospodarczych i politycznych społeczeństw. Przyczyn tego zjawiska szukać należy w zubożeniu powojennem ludności, zwiększeniu produkcji ponad rozmiary spożycia, względnie ponad siły nabywcze społeczeństwa, wreszcie w racjonalnej produkcji.

Celem ochrony swego przemysłu i rolnictwa otaczają się państwa wysokiem cłem, często przewyższającem wartość towaru, by tylko utrzymać własne fabryki w ruchu i starają się za pomocą premji wywozowych ułatwić eksport wyprodukowanego towaru za granicę. Ludność polska mogłaby konsumować całkowitą produkcję własną, gdyby była w stanie ją opłacić. Wyżywienie naszej ludności jest bardzo niedostateczne. Na dowód przytaczam parę cyfr: Robotnik polski potrzebuje dla siebie na wyżywienie dziennie 42 grosze, robotnik rolny w Irlandji 1.32 zł., robotnik rolny we Francji zł. 1.40, a robotnik angielski pracujący przy budowie kolei wydaje na wyżywienie zł. 3.60.

Łatwo stwierdzić, że wyżywienie naszego robotnika ma się do angielskiego jak 1:8. Stosuje się to też do zużycia wyrobów tekstylnych i opału.

Nie znajdując zbytu w kraju przemysł nasz zmuszony szukać zbytu zagranicą, a rząd chąc ułatwić eksport udziela wywożącym premje eksportowe.

W Polsce na 350 tysięcy bezrobotnych według stanu z końca marca pobierało zasiłek 168.000, lecz w tej liczbie nie są notowani bezrobotni na wsi, którzy wyjeżdżali dawniej w porze letniej i wiosennej na roboty rolne do Danji, Francji i Niemiec. Dziś zamknięcie granic, uczyniło tych około 300 tysięcy ludzi bezrobotnymi budżet państwowy preliminujący pozorne kwoty na roboty publiczne t. zn. budowle, będzie musiał je prawdopodobnie zmniejszyć, ze względu na niedobór dochodów z podatków, które nie wpłyną do kas państwowych, a wedle zdania „Polski Gospodarczej“, deficyt ten wyniesie około 500 miljonów.

Jedynym środkiem pokrycia deficytu będzie zmniejszenie wydatków, w pierwszej skreślenie pozycyj przeznaczonych na inwestycje, remonty, konserwacje dróg i mostów, co równa się skreśleniu wielkiej liczby robotników i przyrostowi bezrobocia.

Z tej sytuacji wybawić może tylko inicjatywa prywatna, a zarazem może pomóc ministerstwo pracy i opieki społecznej, przeznaczając fundusze dla walki z bezrobociem na ten cel. Odpowiednie komitety badały stosunki bezrobocia w Krakowie i skonstatowały, że w okresie letnim może sprawa doznać pewnej poprawy. W okresie tym spodziewany jest wzrost zatrudnienia przy budowlach miejskich, zakładu pensyjnego, prywatnych itp. dla około 4.000 robotników. — Prócz tego z kwoty przeznaczonej na budynki drewniane w województwie krakowskiem, pozostaje 50 procent, które się użyje na robociznę.

Rozdział kwoty tej przedstawia się następująco:

Dla miasta Krakowa — 150.000 zł.
Dla miasta Nowego Sącza — 40.000 zł.
Dla miasta Wieliczki. — 25.000 zł.

Jeżeli w Krakowie stosunki pod tym względem mają widoki poprawy, to jednak pozostaje wieś i inne miasta województwa, gdzie nie będzie środków do zwalczania bezrobocia. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej ma wprawdzie przez rząd przeznaczone na ten cel 3 miljony, to jest na roboty konserwacyjne dróg, rzek, potoków etc. ale to jest zależne od stanu wpływów podatkowych.

Sprawa więc bezrobocia w dzisiejszych stosunkach obraca się w błędnem kole wymaga od rządu usilnych zabiegów wraz z instytucjami gospodarczemi podejmowanych, aby rozwiązać ten tak trudny problem. Trzeba dążyć do podniesienia wartości gospodarki rolniczej zwłaszcza gospodarstw o mniej, niż 2 ha obszaru, usprawniać nieużytki, naprawiać drogi itd. mnóstwo koniecznych w naszem kraju inwestycyj w czyn wprowadzać, aby bezrobotnemu dać pracę i chleb, nie z zasiłku, zawsze jałmużną trącący, ale z własnego zarobku. **A. A.**

—oo—

## Żelazo nie znajduje zbytu

**ani na rynku krajowym, ani na eksport.**

Niekorzystne położenie hutnictwa żelaznego nie uległo w marcu poprawie. Wytwórczość wielkich pieców wyniosła w tym miesiącu od 49—65% wytwórczości w tych działach w marcu ub. roku. W pierwszym kwartale b. r. wytwórczość surówki wyniosła 33.6 tys. ton, stali 104 tys. ton, wytwórców walcownianych 68 tys. ton, oraz rur spawanych i ciągnionych 6.6 tys. ton, co w porównaniu z pierwszym kwartałem ub. r. daje spadek o 67.9%, 64%, 65.7% i o 56%.

**Zbyt w kraju utrzymał się nadal w marcu na bardzo niskim poziomie 8.5 tys. ton, przyczem zwraca uwagę dalsze zmniejszenie zamówień przemysłu metalowo-przetwórczego, wywołane wstrzymaniem zamówień przez wytwórnie śrub, oraz minimalne zamówienia ze strony przemysłu budowlanego, które wyniosły zaledwie 175 ton.**

W wyniku minimalnego zbytu tak na rynkach krajowych, jak zagranicznych, zapasy wytworów hutniczych wszystkich działów produkcyjnych przekroczyły wytwórczość miesięczną przyczem w stalowniach są one dwukrotnie, a w dziale wielkich pieców czterokrotnie większe od wytwórczości miesięcznej. Bezrobocie wśród robotników, zatrudnionych w hutnictwie, zwiększa się w dalszym ciągu. W marcu huty zwolniły około 2.5 tys. robotników, ogólna więc liczba zatrudnionych w hutnictwie robotników wynosiła w końcu tego miesiąca 29.4 tys., t. j. o 22.11% mniej niż w marcu ub. roku, o 33.9% mniej, niż w marcu 1930 r.

## O sanacyjną większość w Sejmie śląskim.

**Dlaczego chce się znieść powiat chrzanowski?**

W kołach ludności pow. chrzanowskiego, zagrożonego podziałem administracyjnym, rozchodzą się pogłoski, że powiększenie Śląska ma ułatwić sanacji zdobycie większości w Sejmie śląskim. Dotąd mianowicie w Sejmie tym jest większość opozycyjna. W razie przyłączenia kilku powiatów zachodniej Małopolski (żywiecki, bialski, wadowicki, chrzanowski), oraz paru powiatów Kongresówki, sanacja miałaby nadzieję zdobycia choć słabej większości w Sejmie katowickim, oczywiście pod warunkiem zastosowania tych samych metod wyborczych, co w r. 1930. Na Śląsku byłoby to niemożliwe ze względu na niebezpieczeństwo skarg Niemców do Ligi Narodów.

Nasuwa się pytanie, czy celem pognębienia przeciwnika politycznego, wolno niszczyć powiat i miasto Chrzanów, które istnieje 700 lat, czy wolno narażać skarb państwa i ludność na ogromne koszta związane ze zmianą granic województw, przenoszeniem władz i urzędników? Ludność pow. chrzanowskiego podobnie jak i ludność Śląska nie chce tych zmian i w dobie tak ciężkiego kryzysu chciałaby być wolną przynajmniej od takich kłopotów. Sanacja może się zresztą przeliczyć, bo widząc wyniki gospodarki sanacyjnej, robotnik i chłop będą głosować zawsze na listę Korfantego.

## Radjo.

**Środa 11 maja.**

**Kraków** (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.20 Kom. meteorologiczny; 15.05—15.50 Transmisje z Warszawy; 15.50 Płyty; 16.20 Odczyt z Warszawy; 16.40 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej; 16.55 Angielski; 17.10 Odczyt p. t. „O elektronach i protonach“ wygł. dr. K. Zakrzewski, prof. Un. Jag.; 17.35—18.50 Transmisje z Warszawy; 1850 Rozmaitości; 19 Świetlica strzelecka; 19.15 Skrzynki pocztowo-rolnicze z Warszawy; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Skrzynka pocztowa — inż. St. Broniewski; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20—21.15 Transmisje z Warszawy; 21.15 Koncert kameralny ze Lwowa; 22.30 do 22.35 Transmisja z Warszawy; 22.35 Wiadomości bieżące; 22.45 Płyty; 23 Muzyka taneczna z Warszawy.

**Lwów** (380.7). G. 15.15 Lwoski kącik harcerski; 15.35 „Wśród książek“; 19.25 Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej; 21.15 Koncert kameralny; 22.45 „Jan Zahradnik i Jerzy Wolker — poeci przeciwnego brzegu“, wygł. Zdzisław Kuntsmann.

**Warszawa** (1411.8). G. 11.20 Kom. meteorologiczny; 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty: 13.20 Państw. Instytut Met.; 13.35 Płyty; 14.45 Płyty; 15.05 Kom. gospodarczy i giełda pieniężna; 15.15 Komunikat harcerski; 15.20 Tow. Kooperatystów; 15.25 Skrzynka pocztowa; 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków; 15.50 Orkiestry wiejskie (płyty); 16.15 Państw. Urz. Wych. Fiz.; 16.20 „Emilja Plater“, wygł. p. T. Konczyński; 16.40 Orkiestra cygańska (płyty); 16.55 Angielski; 17.10 Odczyt z Krakowa; 17.35 Utwory Jana Straussa w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Skrzynka pocztowa; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Płyty; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Feljeton p. t. „Tajemnice krasomówstwa“; 20.15 Muzyka lekka. Piosenki w wyk. chóru Dana; 21 Koncert kameralny ze Lwowa;PajynooDT;żp hrd Kwadrans literacki: „Forsyth wchodzi w lud“; 21.15 Koncert kameralny ze Lwowa; 22.30 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.35 Państw. Instytut Met.: 22.45 Odczyt w języku esperanckim p. t. „Kobiety w Polsce“; 23 Muzyka taneczna.

**Katowice** (408.7). G. 14.55 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 15.15 Intermezzo muzyczne; 15.40 Bajeczki opowie dzieciom Ciocia Hela (H. Reutt); 15.55 Intermezzo muzyczne; 16.40 Intermezzo muzyczne; 19.05 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski; 19.20 Dr. St. Turski: „Hypotezy o stanie wnętrza ziemi“; 19.40 Kom. Zw. Młodzieży Polskiej; 22.45 Intermezzo muzyczne; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Omówi Dyr. Programów Polsk. Radja Katowice — Stefan Tymieniecki.

# Kto będzie prezydentem Francji?

Dziś, we wtorek o 10-tej rano zbierze się w Wersalu Zgromadzenie Narodowe celem wyboru 14-tego prezydenta Francji. Do tej pory wymienia się właściwie najczęściej kandydaturę p. **Alberta Lebruna.** Nie są jednak wykluczone pewne niespodzianki. W roku ubiegłym niemal do ostatniej chwili wydawało się, że prezydentem będzie Briand. Wybór jego uważano za pewny. Tymczasem już w pierwszem głosowaniu mało znany światu Paul Doumer otrzymał o 40 głosów więcej. Zgromadzenie Narodowe liczy przeszło 900 członków. Przewidzieć wynik walki w tak ogromnym zespole jest bardzo trudno. Jeszcze w nocy z poniedziałku na wtorek może się pojawić inna kandydatura, która uzyska większość.

Być może, że tragiczna śmierć prez. Doumera zniechęci niejednego z tych, którzy w głębi duszy marzyli o najwyższym urzędzie, jaki może zdobyć obywatel francuski. Urząd ten zaszczytny, ale niebezpieczny i trudny. Trudnym będzie szczególnie dla prezydenta, którego wybierze Zgromadzenie Narodowe z przewagą prawicowo-centrową, a który już w czerwcu będzie miał do czynienia z Izbą Deputowanych, w której wyraźną przewagę będzie mieć lewica. Będzie ona mogła natychmiast odczuć swoją niechęć i zmusić do ustąpienia prezydenta, jeśliby nie był zupełnie bezstronnym. Taki los spotkał Millerand'a, który po zwycięstwie lewicy w r. 1924 musiał ustąpić na trzy lata przed upływem kadencji.

W poniedziałek zdecydował się na przyjęcie kandydatury Painleve, b. minister, polityczny przyjaciel zmarłego niedawno Brianda. Będzie on groźnym rywalem Lebruna.

W dniu 13 maja 1931 r. przy wyborach prezydenta Lebrun otrzymał w pierwszem głosowaniu 4 głosy, ale wówczas wcale nie kandydował i te parę głosów zawdzięczał przyjaciołom, którzy z różnych względów nie chcieli się opowiedzieć ani za Briandem ani za Doumerem.

Lewica mogłaby łatwiej zdecydować się na poparcie Lebruna, jeśliby doszło do porozumienia w sprawie urzędu prezydenta Senatu, który się opróżni w razie ewentualnego wyboru Lebruna. Rozchodzą się pogłoski, że w tym wypadku stanowisko prezydenta Senatu zajmie prawdopodobnie **Jeanneney,** obecny przewodniczący komisji finansowej Senatu. Jako następcę Jeanneney'a wymieniają Caillaux, obecnego wiceprzewodniczącego tej komisji. Jako drugiego kandydata na prezydenta Senatu na wypadek wyboru Lebrun'a na prezydenta republiki, wymieniają członka Senatu **Marraud,** b. ministra oświaty.

# Kartel lewicy zwyciężył.

**Paryż,** 9 maja. Wczorajsze drugie wybory do Izby francuskiej, które w całym kraju minęły w zupełnym spokoju, przyniosły lewicy francuskiej jeszcze większe sukcesy niż pierwsze głosowanie. Zwycięstwo lewicy przeszło najśmielsze oczekiwania tak pesymistów jak optymistów. Oficjalny wynik wyborów do godziny 6 rano przedstawiał się następująco:

Konserwatyści uzyskali 5 mandatów (posiadali w dn. 1, IV. b. r. 8), zjednoczenie republikańsko-demokratyczne (grupa Marin) uzyskało 76 mandatów (posiadało 82), republikanie niezależni (Maginot i Reynaud) 28 (28) demokraci katoliccy 16 (18), lewica republikańska (Tardieu) 72 (63), lewica radykalna (Franklin—Bouillon, Laucher i Montigny) 61 (93), radykali społeczni (Herriot) 156 (107), niezależni socjaliści (Chabrun) i republikanie socjalni (Briand i Painleve) 36 (32), socjaliści (Leon Blum) 130 (112), niezależni komuniści 11 (5), komuniści 12 (10). Brak jeszcze wyników kilku mandatów kolonjalnych, których rozdział nie będzie miał jednak żadnego wpływu na podział sił nowej Izby francuskiej. Jak z powyższego wynika, radykalno-społeczni z 156 socjaliści z 130 i republikanie społeczni z 36 mandatami tworzą już wyraźną większość lewicową, jaśniejszą niż po wyborach kartelowych w r. 1924. Wtedy bowiem te trzy właściwe partje lewicowe zdane były na pomoc partyj centrowych. Obecnie większość lewicowa powiększy się niewątpliwie przez przystąpienie do niej 11 komunistów niezależnych i „lewicy radykalnej".

(Uw. Red. Lewica zawdzięcza swój sukces połączeniu się socjalistów z radykałami. Stronnictwa prawicy i centrum szły do wyborów każde z osobna i dlatego przegrały. Gdyby się zliczyło razem głosy, które padły na stronnictwa prawicy i centrum, pokazałoby się, że obóz umiarkowany ma większość).

## Prasa paryska o wyniku wyborów.

**Paryż,** 9 maja. Omawiając wyniki wczorajszych wyborów cała prasa francuska bez względu na zabarwienie stwierdza **pełny sukces lewicy.**

„Figaro" pisze: Wczorajsze wybory dowodzą, że w drugiem głosowaniu **nawet narodowo myślące elementy oddały swój głos na zwolenników internacjonalizmu.**

„Journal" zapytuje, czy współpraca radykałów z socjalistami kontynuowana będzie także w parlamencie, czy też radykalni przyłączą się do obecnej większości rządowej. „Petit Journal" stwierdza, że przy poparciu republikanów społecznych i socjalistów prawicowych **Herriotowi i Blumowi nadarza się sposobność utworzenia większości, która mogłaby być uzupełniona jeszcze stronnictwami lewicy radykalnej** (frakcja, Loucheura). Organ Herriota „Ere Nouvelle" pisze: Radykalno-społeczni zrozumieli życzenie narodu i sądzą, że kraj nie będzie odczuwał rozczarowania w swych nadziejach.

Podkreślając znaczny wzrost głosów socjalistycznych „Populaire" zapewnia, że **socjaliści będą umieli wykorzystać swoje zwycięstwo dla dobra klasy pracującej, pokoju i socjalizmu.**

## Gdzie będzie pochowany Doumer?

**Paryż,** 9 maja. Pani prezydentowa Doumer zgodziła się na odprawienie uroczystości pogrzebowych w Panteonie, wyraziła jednak życzenie, aby doczesne **szczątki jej męża pochowano w grobowcu rodzinnym a nie w Panteonie.**

# Co oznacza sukces lewicy?

**Warszawa,** 9, 5. (Telef. wł.) W związku z wynikiem wyborów francuskich pisze p. Koskowski w **„Kurjerze Warszawskim":**

Dla żywiołów umiarkowanych konjunktura, powiedzmy raczej atmosfera wyborów, nie była korzystna. Tardieu czynił heroiczne wysiłki, ażeby złemu zaradzić. Z pewnością żaden inny rząd nie mógłby dokonać niczego więcej. Jeżeli radykali skorzystali z doskonałej sposobności, ażeby oskarżyć rząd o nadmierne ciężary podatkowe, o deficyt 7-miljardowy, Bóg wie jeszcze o co, to na to wszystko wyborcy są zawsze niezmiernie wrażliwi. Podobnie w polityce zagranicznej część wyborców francuskich oczekuje zmian, wierząc, że wysiłek francuski może samodzielnie zdziałać wiele.

P. Koskowski przypomina dalej mowę **Herriota,** wygłoszoną w izbie francuskiej w dniu 22 stycznia br., kiedy to przywódca radykałów mówił: Trzeba, ażeby podpisy, złożone pod traktatami, były szanowane. Odszkodowania stanowiły tylko drobny ciężar dla ekonomji niemieckiej. Na dnie konfliktu między Francją a Niemcami stała walka między francuskiem, kartezjuszowskiem pojęciem o umowach, pojęciem, odziedziczonem po prawie rzymskiem i cywilizacji greckiej, a pojęciem niemieckiem, heglowskiem, opierającem się więcej na materjaliźmie aniżeli na idealiźmie. **Umowy mogą być zmieniane, ale nie jednostronnie.** Pokój światowy będzie ugruntowany tylko wtedy, gdy będzie powszechny.

Dodać tutaj trzeba, że Herriot wyrzucał niejednokrotnie Briandowi przedwczesne opuszczenie Nadrenji.

Sen. Koskowski pisze dalej: Czy kartel lewicowy może być odrodzony? Pozory, formy, przeszłość parlamentarna, przyjaźń wyborcza dyktują odpowiedź potakującą. Logika stosunków jednak odrzuca takie przypuszczenie, oddające radykałów społecznych pod bezwarunkowe panowanie socjalistów, a **Francja najwidoczniej nie chce być rządzona socjalistycznie.**

### PAINLEVE, SANACJA I LEWICA.

**Warszawa,** 9. 5. (Telef. wł.). Wyniki wyborów we Francji, przesuwające rządy w ręce lewicy, wywołały duże wrażenie w politycznych kołach polskich, a żywo komentowane są w kołach sanacyjnych, gdzie nie spodziewano się tak radykalnego przesunięcia na lewo. Zapowiedź wysunęcia kandydatury **Painlevego** na stanowisko prezydenta Francji tem więcej budzi zainteresowania, że **Painleve** wystosował **po wyborach w Polsce list do ówczesnego premjera marsz. Piłsudskiego, na który bardzo ostro odpowiedziała grupa pułkowników.** Duże ożywienie wywołał wynik wyborów w łonie Centrolewu, zwłaszcza wśród socjalistów i ludowców, a szczególnie wśród członków dawnego „Wyzwolenia". Koła te przypuszczają, że w Polsce musi dojść do przesunięcia układu wpływów **i wiele sobie obiecują po powołaniu prof. Bartla do rządu, o czem mówi się głośno.** Zdaje się, że zapowiada się duże ożywienie polityczne w kraju.



## Deficyt w budżecie Irlandji.

**Dublin,** 9. 5. (PAT). Przewidywany deficyt w budżecie w. państwa Irlandji sięga cyfry 1.400.000 funtów. Potrzebne dla zbilansowania budżetu sumy rząd zamierza osiągnąć w pierwszym rządzie w drodze obniżki uposażeń urzędników państwowych, których roczne pobory przewyższają 400 funtów. Zniżka ta ma dotknąć zarówno urzędników cywilnych, jak i sądownictwa, armji i policji państwowej. Możliwe jest również opodatkowanie w wysokości 5 proc. ogólnego obrotu olbrzymich loteryj dobroczynnych, organizowanych w związku z wyścigami w Anglji.

## Rewolucja marynarzy w Peru.

**Dwa krążowniki opanowali komuniści.**

**Nowy Jork,** 9 maja. Wedle doniesień z Limy, na pokładzie dwóch krążowników peruwjańskich w Callao wybuchła rewolta komunistyczna. Zbuntowani marynarze poczęli ostrzeliwać lądową stację wojskową, która również odpowiedziała ogniem. Przeciw rebeljantom wysłano samoloty i łodzie podwodne. Po pierwszym strzale oddanym z łodzi podwodnej krążowniki zbuntowane **poddały się. Wojska garnizonu z Limy obsadziły oba krążowniki, aresztując zbuntowaną załogę.**

### KS. SEIPEL WRACA DO ZDROWIA.

**Wiedeń,** PAT. Stan zdrowia ks. Seipla wedle doniesień ze Semmeringu poprawił się. Gorączka spadła poniżej 38 st

## Nie wolno atakować hitlerowców?

**Gdańsk,** 9. 5. PAT. Prezydjum policji gdańskiej **zawiesiło** na przeciąg trzech miesięcy organ socjalistyczny **„Danziger Volksstimme".** Jako motyw prezydjum policji podaje sobotni artykuł wymienionego pisma, wskazujący na niebezpieczeństwo, grożące Gdańskowi w związku ze szkodliwą działalnością hitlerowców w Gdańsku.

### WYJAZD MIN. ZALESKIEGO.

**Warszawa,** 9. 5. (Telef. wł.) Min. Zaleski wyjeżdża we wtorek wieczorem do Paryża, by wziąć udział w pogrzebie prez. Doumera oraz Alberta Thomasa.

### WYJAZD WICEMIN. KOCA.

**Warszawa,** 9. 5. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym wiceminister skarbu p. **Koc** wyjechał ponownie do Paryża.

### POLSKA NIE PROSI O MORATORJUM.

**Warszawa,** 9. 5. (Telef. wł.) Półurzędowa agencja „Iskra" zaprzecza wiadomościom, podanym przez prasę, jakoby Polska zamierzała zwrócić się do państw wierzycielskich o przyznanie moratorjum dla długów zagranicznych.

### PROTEST PRZECIW WYBOROM.

**Warszawa,** 9. 5. (Telef. wł.). **Sąd Najwyższy oddalił protest wyborczy przeciwko wyborom w okręgu Ciechanów—Mława**

### KU CZCI WEYSSENHOFA.

**Warszawa,** 9. 5. (Telef. wł.) Uroczysty obchód 40-lecia pracy pisarskiej Józefa Weyssenhofa odbędzie się 23-ego w Teatrze Wielkim. Przemówienie wygłosi Stanisław Miłaszewski.

### BURZA W POW. RZESZOWSKIM.

Nad gminami Jaworznik i Niebelce w powiecie rzeszowskim przeszła gwałtowna burza z ulewą. Pozrywane zostały mniejsze mosty oraz most prowadzący do Wyżna.

### WZROST KOSZTÓW ŻYWNOŚCI.

**Warszawa,** 9. 5. (Telef. wł.). Wzrost kosztów utrzymania w rubryce żywności wzrósł w Warszawie w kwietniu **o 5.8 proc.,** natomiast ogólny wskaźnik kosztów utrzymania wzrósł **o 3.2 procent.**

## Reichstag rozpoczął obrady.

**Berlin,** 9 maja. Po 10-tygodniowej przerwie zebrał się dziś po południu Rechstag na kilkudniową sesję w sprawie obrad nad ustawą amortyzacyjną. Przy tej sposobności przeprowadzona też zostanie dyskusja w sprawie polityki wewnętrznej i zagranicznej.

### UNIEWAŻNIENIE WYBORÓW HESKICH.

**Berlin,** 9 maja. Heski trybunał stanu, złożony z 5 sędziów zawodowych i 7 parlamentarzystów uznał na dzisiejszej rozprawie skargę wyborczą partji gospodarczej za uzasadnioną i unieważnił wybory do sejmu heskiego z 15 listopada 1931. Na mocy tego wyroku sejm heski został rozwiązany. Nowe wybory odbędą się w ciągu 2 miesięcy.

### ANGLIK NASTĘPCĄ P. THOMASA.

**Londyn,** PAT. Dzienniki tutejsze przewidują, że następcą zmarłego Alberta Thomasa, dyrektora międzynarodowego Biura Pracy w Genewie zostanie prawdopodobnie Anglik **Butler,** który od 10 lat pełni obowiązki wicedyrektora Biura.

### EMIL FEISSAL W LONDYNIE.

**Londyn.** (PAT). W sobotę po południu przybył do Londynu z oficjalną wizytą Emir Faisal, drugi syn Ibn Sauda, króla Hedżasu. Emir Faisal jest wicekrólem Hedżasu i równocześnie ministrem spraw zagranicznych.

# W Ameryce nie będzie inflacji.

## Doskonałe wrażenie wystąpienia Hoovera.

**Londyn,** PAT. Korespondent **„Daily Telegraph"** donosi z Waszyngtonu, że nacisk wywarty przez prezydenta Hoovera na kongres, aby zrównoważył budżet, dał już rezultaty. **Niebezpieczne projekty kongresu w kierunku inflacji są usuwane.** Opinja publiczna stanęła wyraźnie po stronie Hoovera i zaaprobowała jego ostre wystąpienie. Z politycznego punktu widzenia, **akcja Hoovea wywołała entuzjazm w partji republikańskiej, tak, że wybór Hoovera wydaje się pewny.** Korespondent „Times" stwierdza, równie dobry efekt działania Hoovera i podkreśla, że od wielu tygodni sytuacja uległa po raz pierwszy widocznej poprawie. Do Białego Domu napływa moc gratulacyj, aprobujących akcję Hoovera. **Pomysły inflacyjne, przeciw którym Hoover wystąpił tak ostro, mogą być uważane za pogrzebane.**

**KAZIMIERZ N. GOŁBA.** 3

# W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

—oOo—

W tej właśnie chwili dało się słyszeć głośne kołatanie do bramy.

— Idzie! — wrzasnęli naraz, jakby na komendę.

— Niech-no Karolka zejdzie! — rozkazał stary.

Wyższa z córek wysunęła się z kuchni i wziąwszy świecę, zbiegła z kluczem na dół.

Nie upłynęło jednak pół minuty, gdy wpadła z powrotem mocno przestraszona.

— To nie Tadek! — rzuciła od drzwi.

— Jeno kto? — zapytał pan Sebastjan. a matka z siostrą zerwały się z miejsc.

— Jakiś obcy pan... do taty!

— Skąd?

— Widno zdaleka! Bryczka stoi przed bramą, a konie zdrożone bardzo.

— Nie gadał, jak się nazywa?

— Nie! Tylko tacie może powiedzieć, kto jest, skąd i z czem przybywa... Nie wiem, co z nim zrobić!

— Jakto: co? — puścić — rozstrzygnął szewc i jakby teraz dopiero ocenił swą powierzchowność, zrzucił czemprędzej roboczy fartuch i sięgnął do szafy po kapotę.

Jejmość pani Marta i obie córki podniosły zaraz lament, że to nikt uczciwy nie szturmuje się z wizytą o tak późnej porze, że pewnie nowy płaszczyk z austrjackiego cyrkułu przynosi konsekwencje odbytej rewizji.

— Głupie! — warknął pan Dawidowski. — To musi być swój! Tak późno i zdaleka nikt — ma się rozumieć — obcy przychodzić nie może.

I nie zważając na nic, sam zeszedł ze świecą ku bramie.

Spotkał tam — Zarębskiego!

Z chaosu krótkich, pojedynczych słów, które w pierwszej chwili skrzyżowały się w półmroku, zrozumiał przybysz, że ma istotnie do czynienia z szewcem, z którym będzie mógł bliżej sobie pogadać, a gospodarz nabrał przekonania, że człowiek ten ze szwarcgelberami nic wspólnego mieć nie może.

Zaprowadził tedy osobliwego gościa na górę, bo zdrożony był bardzo i z wysiłkiem tylko szedł po schodach. Zamknął przytem starannie drzwi do kuchni, jakby chciał dobitnie podkreślić, że wszelkie słowa, jakie teraz tu padną, wśród tych czterech ścian pozostaną.

Zarębski, którego wzrok przyzwyczaił się do ciemności, zdążył tymczasem od pierwszego wejrzenia zorjentować się w sytuacji.

Olbrzymia ilość napoleońskich litografij formalnie zatłoczyła wszystkie ściany poddaszego pokoiku. Przy nikłem świetle dwóch świec poznał reprodukcje znanych obrazów Verneta, Davida, Greniera, Gautherota, Berthona i wielu innych malarzy Wielkiej Epopei. Rozmieszczone były kolejno według wzorowej chronologji od portretu młodego podporucznika, opuszczającego szkołę wojenną w Brienne, aż do łoża śmiertelnego w Longwood. Pierwszy rzut oka stwierdzał, że gospodarz uczynił to z wielkim, religijnym niemal pietyzmem.

Zarębski odetchnął, jakby znalazł się u siebie.

— Jegomość pewnie zdaleka — ocenił gościa pan szewc Dawidowski. — Spocząćby się godziło.

Podsunął mu krzesło.

— Dziękuję — odparł Zarębski. — Wszystko, byle nie siedzieć.

— Jegomość — ma się rozumieć — dzień cały na bryczce?

— Niejeden! Dziś od Wadowic! Dziesięć zgóra godzin zdychającemi szkapami! Koła po osi w błocie!

— Niechże jegomość pozwoli! — zakrzątał się stary przy szafie z półkami, która odgrywała rolę kredensu. — Trzaby dla rozgrzywki kropnąć conieco wódeczki! Przednia jest, domowego wyrobu! Toć-żem cesarskiego mameluka, Roustama, uczył w obozie, jak się robi polskie wódki!

Zarębski wychylił chętnie dwa kieliszki, lecz zakrztusił się potężnie. Wściekła, szewska okowita!

Wyjął z pod płaszcza paczkę, którą wiózł sekretnie pod siedzeniem, i położył ją na stole.

Dawidowski wgapił się w nią z wielką ciekawością, lecz jakoś było mu głupio zapytać wprost, co zawiera.

Zaczął coś wedle kolacji, lecz Zarębski mu przerwał:

— Czas krótki, konie czekają przed bramą. Muszę dziś jeszcze do Krakowa. Wstąpiłem tylko po drodze... — tu zniżył głos — bo sądzę, że będziemy sobie potrzebni. Tam daleko, skąd przybywam, wskazali mi was, jako swojego człowieka. Rozumiecie?

Pan szewc zrobił naraz tak uroczystą minę, jakby conajmniej broń prezentował na paradzie.

— Niby — zaczął z poczuciem ważności chwili — takem se wymiarkował, że jegomość są nasz... — ma się rozumieć — z Galicji, szlachcic może...

— A tak! zgadliście... z Galicji i szlachcic, lecz liberał i Praw Człowieka żarliwy wyznawca! Przybywam prosto z Francji!

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.